SPORT
WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
15 zł
Nr. 44 (330) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW. 24 maja 1948 r.





NOWE NIESPODZIANKI W LIDZE

RUCH NADAL LEADEREM

POLONIA WYGRAŁA Z AKS 1:0 (0:0)

PIERWSZA PRÓBA *Przedolimpijska* NASZYCH LEKKOATLETÓW WYPADŁA ZADAWALNIAJĄCO

ADAMCZYK SKACZE *7 m. 29 cm.* W DAL

ŁOMOWSKI RZUCIŁ KULĄ *15. mtr. 18 cm.*

Warszawa (tel. wł.) Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych w Warszawie z udziałem grupy olimpijskiej i **Wysokoškolsky** (Czechosłowacja) przyniósł na ogół spodziewane wyniki. Nie są one specjalnie wygórowane, ale też należy przyznać, że pogoda i bieżnia po kilku dniach deszczu była rozmokła, a więc miękka i była przyczyną obniżenia poziomu.

Goście czescy przybyli w liczbie 9 panów i 5 pań, ale bez swego rekordzisty Bema.

Prawie we wszystkich konkurencjach nie odegrali oni poważniejszej roli i tylko w skoku w dal panów Rihosek do trzeciej kolejki prowadził z wynikiem 7,03 m. Poza tym w konkurencjach pań Bemowa wygrała bieg na 200 m przed Moderówną a Chlumska wygrała skok w zwyż osiągając 145 cm.

Z zawodników polskich na pierwsze miejsce wybił się Morończyk, który uzyskał **najlepszy po wojnie wynik w skoku o tyczce** przechodząc 3 metry 83 cm. Ze skoków jego widać było, że nie jest to jeszcze jego ostatnie słowo i że w tej chwili stać go na wynik w granicach 4 metrów.

Również **Łomowski** w pchnięciu kulą przekroczył wreszcie sakramentalne 15 metrów rzucając 15.18 m.

Adamczyk wykazał może ze wszystkich olimpijczyków najlepszą formę i wyniki jego świadczą, że jest na dobrej drodze do uzyskania około 7000 punktów w dziesięcioboju. W pierwszym dniu startował on w trzech konkurencjach i takie wyniki jak bieg przez płotki na 110 m — 15,4, kula — około 14 m, skok w dal — 7.29 m dowodzą tego wyraźnie.

Dużą niespodzianką było zwycięstwo **Statkiewicza nad Buhlem w biegu na 400 m, jakkolwiek wyniki obu zawodników są na ogół słabe, jak zresztą we wszystkich biegach.** Należy to raczej zapisać na karb bieżni.

Podobnie bowiem jest w biegu na 100 m, gdzie pokonany przez obu Polaków Trubl miał już w tym roku w Czechosłowacji wynik 10,9 a w dniu warszawskich zawodów przegrał zdecydowanie z wynikiem 11,6 sek.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem **bieg Kielasa** przeciwko sztafecie 5 x 1000 m nie przyniósł mu wyniku poniżej 15 minut. Odnosiło się raczej wrażenie, że sztafeta niewiele pomogła Kielasowi, a raczej śmiemy twierdzić, że poza ostatnim Gąsowskim, była dla niego przeszkodą. Wynik jego nie przesądza jednak jeszcze sprawy i obliczając wszelkie trudności treningowe, jakie miał gdańszczanin należy przypuszczać, że w krótkim okresie czasu przebiegnie 5 000 m poniżej 15 minut.

Jeszcze jedną niespodziankę sprawiła w rzucie dyskiem Dobrzańska, która pokonała Weissówną.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 110 m płotki — 1) Adamczyk — 15.4, 2) Pawłowski — 17,0 3) Kuźnicki 17,2.

Bieg 100 m panów — 1) Kiszka — 11,1, 2) Lipski (o pierś) 11,1, 3) Trubl (CSR), 4) Schmidt (CSR) 5) Milewski

Rzut dyskiem pań — 1) Dobrzańska — 38,28 m, 2) Weissówna — 37,58, 3) Peśkówna — 34,67 m, 4) Zemiskowa — (CSR) — 33.70 m.

Skok o tyczce — 1) Morończyk — 3,83 m, 2) Jonosek (CSR) — 3,45 m.

Bieg na 400 m — 1) Statkiewicz — 51,2 min., 2) Buhl (o pierś) 51.2, 3) Grzanka — 53,3, 4) Horaczek (CSR) 53.5. Buhl prowadził ostro z miejsca ale przy wyjściu na prostą, zaatakowany przez Statkiewicza przegrał minimalnie. Statkiewicz osiągnął swój najlepszy czas [illegible] nie leży się spodziewać, że uzyska on lepszy czas na 800 m. z uwagi na to, że dystans ten jest jego specjalnością.

Bieg na 200 m pań — 1) Bemowa (CSR) — 27.3, 2) Moderówna — 27,8, 3) Gębolisówna — 28.00, 4) Cieślikówna, 5) Słomczewska, 6) Brockówna.

Skok wzwyż pań — 1) Chlumska (CSR) — 1,45 m, 2) Milan — 1,41, 3) Peśkówna — 135.

Pchnięcie kulą panów — 1) Łomowski — 15.18 m, 2) Gierutto — 14,78, 3) Adamczyk — 13.84, 4) Mudra (CSR) — 13.37.

Skok w dal panów — 1) Adamczyk — 7.29 m (najlepszy wynik zawodów), 2) Rihosek (CSR) — 7,03.5, 3) Kuźmicki — 6.87 m, 4) Pawłowski — 6.77, 5) Kiszka — 6,73.

Kielas w biegu na 5.000 m przeciwko sztafecie uzyskał wynik 15 minut 17,8 sekund. Ze startu Kielas biegnie ze Statkiewiczem, rusza dosyć ostro i czas pierwszego jego okrążenia na 400 m wynosi 1 min 5 sek. Następne 4 okrążenia biegnie Kielas w tempie — 1.12 min, 1.13 min., ale już następne okrążenia są wolniejsze, 1,16 min. a nawet 1.17.

Dopiero na ostatniej zmianie, w czasie prowadzenia przez Gąsowskiego, Kielas przyśpiesza ale oczywiście nie może już nadrobić straty poprzednich okrążeń. Ostatnie 400 metrów Kielas przebiega w czasie 1.0?.? min.

Na usprawiedliwienie Kielasa należy dodać, że bieżnia w czasie samego biegu była bardzo ciężka.

Sztafeta 4 x 100 m panów — 1) Ośrodek Przygotowań Olimpijskich (OPO) w składzie: Kiszka, Lipski, Grzanka, Buhl — 43,9 sek., 2) Drużyna czeska w składzie: Trubl, Rihosek, Horaczek, Schmidt — 45 1 i 3) Warszawa.



Warszawska Polonia

RYGIEL SZWAJCARSKI TYM RAZEM ZAWIÓDŁ

* * *

„MECZ POKAZOWY" W BELLINZONIE PRZYNIÓSŁ ANGLII WYSOKIE ZWYCIĘSTWO 5:1 (3:0) ALE ŻADNĄ SATYSFAKCJĘ

Genewa (obsł. wł.) Reprezentacyjną piłkarską drużynę Anglii, która przybyła do Genewy, by rozegrać mecz międzypaństwowy z jedenastką Szwajcarii, spotkało rozczarowanie. Szwajcarzy, którzy czuli jeszcze w kościach mecz ze Szkotami, no i obawiali się, że sława zyskana w niedzielę, może potrwać tylko do środy, postanowili wystawić przeciw Anglii drugą reprezentację t. zw. Szwajcarię B.

Kierownictwu brytyjskiemu zależało bardzo na spotkaniu ze Szwajcarią z dwóch względów, których nie ukrywał sekr. F. A. Stanley Rous:

1. Rewanż za trzy dotychczasowe przykre porażki — 1:2 w Zurichu w r. 1938 i dwie powojenne w r. 1945 w Bernie 1:3 i w r. 1947 w Zurichu 0:1. Szwajcaria jest jedynym krajem, który pobił trzykrotnie W. Brytanię w footbalu.

2. „Tuszem szkockim" nazwano porażkę Szkotów w Bernie, i był to istotnie zimny tusz dla Brytyjczyków, którzy po Turynie chcieli odzyskać za jednym zamachem supremację piłkarską.

„Dyplomatyczny manewr" Szwajcarów sprawił, że i Anglicy wystawili w Bellinzonie wszystkich swoich 5 rezerwowych. Samo spotkanie było „rodzajem meczu pokazowego" wg opinii obserwatorów. Anglicy grali o klasę lepiej, do przerwy prowadzili 3:0 podwyższając wynik do 5 na 7 minut przed końcem. Volonl zdobył honorowego goala dla Szwajcarii, w której najlepszy był obrońca Steffen.

„Rygiel" szwajcarski który zadecydował o porażce Szkotów w Bellinzonie nie istniał a Mortensen, najlepszy gracz [illegible] strzelił łatwo trzy bramki. Wynik mógł być o wiele wyższy, gdyby nie Steffen i nienajgorszy bramkarz szwajcarski. Szwajcaria wykazała słabość strzałową i nieudolność w wykańczaniu akcji podbramkowych.

MECZ ROZCZAROWAŃ *W BUKARESZCIE*

W TENISIE NIE MA CUDÓW

TENIS POLSKI ZJEŻDŻA PO RÓWNI POCHYŁEJ

[illegible]

GOŚCINNI GOSPODARZE

Rumuńskie koła sportowe przyjmując Polaków, wiedziały, że nasi tenisiści są naprawdę sportowcami i że reprezentują kraj, związany z Rumunią prawdziwą przyjaźnią. Dała temu wyraz cała prasa rumuńska, witając z [illegible] kontaktów sportowych po footbalu i kolarstwie również i w trzeciej dziedzinie, tj. w tenisie. Rumuński związek tenisowy zaopiekował się serdecznie naszymi tenisistami, których zakwaterowano w pięknym hotelu **Athenee Palace**, [illegible] do czego walnie przyczynił się deszcz, pod znakiem którego stały całe zawody. [illegible] że **późniejsze dogrywki nie odbywały się za biletami i wielkie trzyszpaltowe nagłówki w prasie głosiły: „Dziś wstęp wolny na mecz tenisowy Polska — Rumunia".**

Gospodarze finansowo jednak chyba nie stracili, gdyż zainteresowanie było duże i magazyn „stadionu" na pryncypalnej ulicy Bukaresztu był oblężony przez kibiców, którzy brali po 20 i więcej biletów dla całych biur i instytucji.

POCHLEBNA OCENA

Gorzej przedstawiała się czysto sportowa [illegible] to niestety z [illegible] Rumuńskie koła fachowe miały o polskim tenisie opinię dosyć pochlebną. Przed meczem [illegible] w Bukareszcie, jaki będzie ostateczny wynik i liczono się ze zwycięstwem [illegible] wówczas, jeżeli po pierwszym dniu będzie ona prowadziła 2:0. Caralulisa i Viziru wzywano na łamach prasy sportowej do ma [illegible] ich szczególnie przede wszystkim przed Skoneckim. Jeżeli chodzi o Jędrzejowską, która zdobyła sobie od razu szczególną sympatię w Bukareszcie, to [illegible] się z jej murowanym zwycięstwie nad Stancescu.

[illegible] „Jędrzejowska [illegible] czek [illegible] i będzie miała [illegible] trudną okazję dowieść swej [illegible] ci nad Stancescu".

AUTOMAT I REGULARNOŚĆ

Już jednak pierwszy dzień przesądził w istocie o wyniku spotkania. Caralulis rozprawił się bez trudu z Kończakiem w trzech setach. Regularności Kończaka, która ma w sobie coś bezdusznego i automatycznego, przeciwstawił Rumun grę regularną, ambitną ale grę regularną z głową, wykazując że regularność nie polega tylko na mechanicznym odbijaniu piłek zza linii końcowej. Szybki [illegible] Caralulisa przynosił mu [illegible] Kończak ograniczył się do denerwującej ale tylko widzów defensywy, plasowany forhand nie bardzo mu wychodził a próby stopowania Rumuna i wytrącenia go z uderzenia dropsholami nie dały z wyjątkiem pierwszego seta żadnego rezultatu. Kończak prowadził 4:5 w [illegible]

STYL TO NIE WSZYSTKO

[illegible] jak na razie, mało skuteczny.

[illegible] pierwszych dwóch spotkań [illegible] orzyły się „a retours" — na od[illegible] w następnych dniach, kiedy Caralulis zwyciężył Skoneckiego, a Viziru Kończaka, przy czym tym razem Polacy [illegible] po jednym secie każdy. Skonecki walczył zacięcie w dwóch pierwszych setach, ale później z charakterystycznym dla siebie niechceniem oddał dwa następne Viziru, który grał słabiej niż poprzednio ze Skoneckim, nie miał zbyt wiele kłopotu z Kończakiem.

[illegible] „PANI JADZI"

Honor drużyny polskiej mogła ocalić tylko Jędrzejowska. Stancescu nie reprezentuje zbyt wysokiej klasy nie posiada międzynarodowej rutyny i [illegible] z klasą Magdy Rurałz. Jędrzejowska mogła ten mecz wygrać i może uzyskalibyśmy choć jeden punkt, gdyby [illegible] przerwanie gry, a na następny dzień Rumunka [illegible] walce wygrała decydującego seta 10:8. W ogóle mokre i rozmiękłe korty nie odpowiadały naszym tenisistom.

W doublu staliśmy tradycyjnie na straconej pozycji. Kompletny brak zgrania naszych reprezentantów ułatwił, zwłaszcza w drugim secie zadanie Caralulisowi i Cobzucowi. Nasza para w pierwszym secie usiłowała [illegible], zdobywając szereg punktów wolejami Skoneckiego i dobrymi „mijankami" Kończaka. Ale to było wszystko. Cobzuc był najlepszy z [illegible] ki.

Również brak zgrania zadecydował o porażce naszego mixta przeciw słabej Wertheimowej i dobremu Caralulisowi.

Wynik 7:0 jest potwierdzeniem starej prawdy, że cuda w tenisie, jak w żadnym innym sporcie, należą do rzadkości.

Bez [illegible] i bez zgrania trudno spodziewać się jakichś sukcesów. **Jesteśmy dziś słabsi od Rumunów, którzy bądź co bądź zdobyli na Francuzach 2 punkty, ale w Warszawie [illegible] nadrobić pewne braki i obniżyć przegraną o 3 punkty.**

Na razie PZLT wykazał szczęśliwą rękę w jednym jedynym wypadku: nie wysyłając naszej ekipy do Wiednia. Przechodzi nas dreszcz na myśl, jak brzmiałby wynik już nie w setach ale w gemach. Tenisem pol[illegible] i improwizacja przyniosą „wyniki rumuńskie".



Masłowski — harcerz z Bydgoszczy — rzucił młotem 46,41 mtr



Buhl przegrał niespodziewanie 400 mtr z Statkiewiczem

ZJEDNOCZENIE BYDGOSZCZ — O. W. II 12:4

BYDGOSZCZ (tel.) W meczu bokserskim Zjednoczenie Bydgoszcz pokonało repr. O. W. II w stosunku 12:4.

Wojskowi okazali się słabymi jeszcze pięściarzami.

Dwa punkty zdobyła repr. O. W. walkowerem na skutek niestawienia się Jóźwiaka (Z) w wadze muszej.

OSTROVIA—WARTA Ib 5:3 (4:1)

POZNAŃ. W meczu o mistrzostwo klasy A po wyrównanej grze Ostrovia odniosła zasłużone zwycięstwo nad rezerwą Warty.

Bramki dla Ostrovii zdobyli: Trzebiałowski 3, Sikora i Chmielewski po 1, a dla Warty Ib Kaczmarek 2 i Mełosik.

LECHIA POZNAŃ — ZZK GNIEZNO 0:1 (0:1)

POZNAŃ. W ramach mistrzostw Polski w hokeju na trawie ZZK Gniezno odniosło niespodziewane zwycięstwo nad poznańską Lechią 1:0 (1:0). Przez cały czas gry przewagę posiadała drużyna poznańska, lecz napastnicy jej skandalicznie przeciwnika

Zwycięska bramka dla ZZK padła w 24 min. ze strzału Gabrysia. Sędziowali pp. Zieliński i Bezpiński.

RUMUNIA - POLSKA 7:0 w TENISIE



Jędrzejowska w kar. rumuńskiej



Kończak (kar. rumuńska)



Skonecki (kar. Sportul Popular)



Cobzuc (Rumunia)

SZWECJA-POLSKA 19:4 (11:1) W SZCZYPIORNIAKU O MISTRZ. ŚWIATA

AUSTRIA — WĘGRY 4:2 (2:2)

GRAZ. W meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w szczypiorniaku repr. Austrii pokonała Węgry 4:2 (2:2). Bramki zdobyli dla Węgrów Erdoedy 2, dla Austriaków Untersberger 3 i Kraft.

W drugim z kolei spotkaniu w mistrzostwach świata w piłce ręcznej przeciwnikiem Austrii będzie Szwajcaria. Mecz odbędzie się w [illegible]

WNIOSEK O UTWORZENIE LIGI BOKSERSKIEJ

POSTAWI OKRĘG ŚLĄSKI NA WALNYM ZEBRANIU PZB

Katowice. W niedzielę odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Śl. OZB., pod przewodnictwem prezesa PZB p. Bielewicza.

Zeszłoroczny zarząd po złożeniu sprawozdań otrzymał absolutorium i podziękowanie za owocną pracę. Jedynie sprawa złego wyzyskania pracy trenera Szydły wywołała ożywioną dyskusję.

Największą dyskusję i poparcie wszystkich zebranych wywołała koncepcja redakcji „Sport" ujęta przez Wydział Sportowy jako dezyderat na walne zebranie PZB o powołanie do życia ligi bokserskiej. Wniosek ten polecono gorąco popierać delegatom Śl. OZB na przyszłym zebraniu w [illegible]

Następnie zebrani postanowili powiększyć ilość klubów klasy „A" do 12 z tym, że w r. b. do klasy tej weszliby mistrzowie i wicemistrzowie obydwu grup klasy „B", a z klasy „A" nie spadłby żaden zespół. Wniosek ten także przyjęto większością głosów.

Uchwalono także, że każda drużyna nal[illegible] do klasy „A" winna posiadać [illegible] będą w rozgrywkach mistrzowskich w klasie „B". **Klub który nie wystawi rezerw będzie musiał tytułem kary płacić na rzecz Śl. OZB wydziału wyszkoleniowego 500 zł. miesięcznie.**

LEKKOATLECI VSB NIE BYLI ODPOWIEDNIMI EGZAMINATORAMI DLA NASZYCH OLIMPIJCZYKÓW

MIMO TO DOBRE WYNIKI ZAWODNIKÓW POLSKICH

II dzień zawodów

WARSZAWA (tel. wł.) Drugi dzień zawodów potwierdził wczorajsze obserwacje. Na wszystkich zawodnikach polskich znać solidną pracę treningową. Już w pierwszym powojennym starcie kilka wyników jest znacznie lepszych od ubiegłego sezonu. Na czoło wybijają się [illegible] obozu olimpijskiego, ale niestety, nie można tego spostrzeżenia rozciągnąć na grupę długodystansowców.

Wprawdzie Kielas dzisiaj nie biegał, ponieważ jutro czeka go poważna próba w [illegible], ale Dzwonkowski i Boniecki nie zachwycili swoją formą.

Naszym długodystansowcom brak przede wszystkim odpowiedniego tempa. Są bardzo słabi taktycznie i nie potrafią umiejętnie rozłożyć swoich sił na cały dystans.

W dniu wczorajszym młodzi zawodnicy Lipski i Statkiewicz uzyskali piękne wyniki, jak również Łomowski, który w rzucie dyskiem uzyskał najlepszy wynik powojenny.

Buhl niestety nie jest jeszcze w formie. Trudno obecnie stwierdzić, czy brakuje mu szybkości, czy wytrzymałości.

Adamczyk potwierdził swoje zdolności i formę w dziesięcioboju, bo [illegible] m, a w rzucie [illegible] o granicę około 40 metrów.

Z pań w doskonałej formie jest Mitanowa w biegu przez płotki, jak również **Nowakowa w skoku w dal.** Natomiast nasze oszczepniczki, zwłaszcza Stachowiczówna, zawiodły. Z młodych zawodniczek coraz [illegible].

Wyniki techniczne zawodów II-go dnia:

80 m przez płotki: 1. Chlumska 12,5 sek. 2. Mitanowa 12,9. 3. [illegible]. Do [illegible] płotka Mitenowa potrafiła nawiązać równorzędną walkę z doskonałą Chlumską i przegrała minimalnie na mecie.

Oszczep pań: 1. Stachowiczówna 37,87 m. 2. Sinoradzka 35,33 m.

100 m pań: 1. [illegible] (CSR) 12,8 2. Gębolisówna 13,1. 3. Moderówna 13,3. 4. Brockówna 5. Słomczewska. Gębolisówna przegrała minimalnie.

200 m panów: na pierwszych 100 metrach prowadzi Buhl, przy przejściu na prostą zaa[illegible] Lipski, który zdecydowanie wygrywa z przewagą kilku metrów. 1. Lipski 22,6 2. Buhl 23,1. 3. Schmidt (CSR) 23,3. 4. Truhl (CSR).

800 m panów: 1. Statkiewicz 1,57,1 min. (najlepszy czas powojenny). 2. Bahn (CSR) 1,59,7. 3. [illegible] (Warszawa) 2,00,5 min. 4. Grzanka. 5. Skrzypniak. Pierwsze 400 m zawodnicy przebiegają w czasie 58 sekund, następnie Statkiewicz wychodzi na czoło, odpiera dwa ataki Czecha i wygrywa zdecydowanie. Jest on obecnie w doskonałej formie i stać go napewno na znacznie lepszy czas.

Skok wzwyż panów: 1. i 2. Matys (CSR) i Zwoliński (Warszawa) po 180 cm. 3. Adamczyk 180 cm. 4. Kuźmicki 175 cm. 5. Gierutto 175 cm.

Skok w dal pań: 1. Nowakova (CSR) 5,27 m. 2. Gębolisówna 5,12 m. 3. Moderówna 5,09. 4. Reichova (CSR) 5,02. 5. Gburkówna 4,81. 6. Brockówna 4,65 m. Nowakova miała kilka skoków ponad 5 m, w tym [illegible] m.

Dysk panów: 1. Łomowski 45,76 m (najlepszy wynik powojenny), 2. Madry (CSR) 42,85 m. 3. Gierutto 41,27. 4. Kuźmicki [illegible] m. 5. Adamczyk 38,71 m.

Bieg na 3 km: Ze startu prowadzi Boniecki bardzo wolno, bo pierwszy kilometr przebiegają zawodnicy w 3 minuty, ostatnie dwa okrążenia przed końcem na czoło wychodzi Dzwonkowski, ale Czech Liska [illegible] walce na ostatniej krzywiźnie mija Dzwonkowskiego i wygrywa bieg. Polacy przegrali bieg źle taktycznie, zwłaszcza pierwszą [illegible] za wolno. 1. Liska (CSR) 8,56 min. 2. Dzwonkowski 8,59,2 min. 3. Boniecki 9,03 min. 4. Czajkowski (Warszawa) 9,37,7. 5. Gajda.

Sztafeta 4×100 m pań: 1. OPO (Ośrodek Przygotowawczy Olimpijski) w składzie: Mitan, Gębolisówna, Brockówna, Moderówna, czas 51,1 sek. 2. Drużyna czeska. 3. SKS.

SIEDZIBĄ PZHL - WARSZAWA NA CZELE NOWYCH WŁADZ STANĄŁ Dr. KAFLIŃSKI

MACIEJKO PROSI EXKAPITANA O WYJAŚNIENIE POWODÓW UDZIELENIA MU NAGANY

KRAKÓW (tel. wł.) Roczne Walne Zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, odbyte w niedzielę w Krakowie w sali konferencyjnej KOZPN, w niczym nie przypominało pamiętnego zeszłorocznego walnego zgromadzenia tej magistratury sportowej. Miało charakter poważny, rzeczowy i harmonijny, toteż obfity porządek obrad wyczerpano w ciągu 3 godzin. GUKF reprezentował płk. Czarnik, który kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji.

6 okręgów przysłało swoich delegatów, jedynie Łódź nie była reprezentowana.

Obradom przewodniczył dr. [illegible] (Kraków). Protokół z poprzedniego walnego zebrania przyjęto bez dyskusji. W części sprawozdawczej składali rachunek ze swej działalności poszczególni członkowie ustępującego zarządu: prezes płk. dr Izdebski, wiceprezes organizacyjny inż. Łazarek, wiceprezes sportowy red. Chruściński, wiceprezes dla spraw sędziowskich Michalik, kapitan sportowy dr Kasprzak, skarbnik dyr. Krasiński oraz imieniem komisji rewizyjnej dyr. Pikulski.

[illegible] sprawozdanie kapitana sportowego (mówiąc o obozie w Dziekance nadmienił, że zawodnicy zostali umieszczeni w osobnym pawilonie na „wygodnych łóżkach") raczej znużyło zebranych, niż ich zainteresowało.

[illegible]

[illegible]

[illegible] zarządu PZHL: prezes dr Kafliński Wacław (Warszawa), pierwszy wiceprezes sportowy Glinka Stefan (Warszawa), drugi wiceprezes dla spraw sędziowskich Michalik Wiesław (Kraków), trzeci wiceprezes administracyjny prof. Paruszewski Zenon (Warszawa), sekretarz Hirschberg Karol (Warszawa), skarbnik Lebentowicz Aleksy (Warszawa), kapitan sportowy Rabiński Władysław (Cieszyn), delegat GUKF do PZHL płk. Gęsior Franciszek. **Komisja rewizyjna: płk. dr Izdebski** (Kraków), Paczkowski Sobiesław (Poznań), Blicharski Tadeusz (Wrocław), zastępcy: Jalowy i Kmiechowski. **Delegaci do budowy sztucznego lodowiska:** dr Kasprzak, dyr. Chrzanowski.

Ponadto trzy miejsca w zarządzie zarezerwowano dla przedstawicieli KCZZ, wojska i MO.

Po wyborze przez aklamację nowych władz PZHL dr Izdebski odczytał listę zasłużonych osób, odznaczonych przez walne zebranie odznaką honorową PZHL. Są to: inż. Łazarek, mgr Zarzycki, Babiński ze Śląska, dr Izdebski, dyr. Pikulski, red. Chruściński z Krakowa, Paczkowski i dr Ludwiczak z Poznania, prof. Paruszewski z Warszawy, Osmański z Pomorza, Terlikowski, Tymowicz i Wiśniewski z Wrocławia oraz zawodnicy: [illegible] z Warszawy i Roch Kowalski z Krakowa.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskami KTH o utworzenie stałego ośrodka treningowego w Krynicy, utworzenie ekstraklasy hokejowej (ligi) z 8 do 10 klubów oraz pucharu młodzych.

[illegible]

[illegible]

[illegible] nałożonej nań kary sużyny [illegible]

PIERWSZA PORAŻKA RUCHU W MISTRZOSTWACH LIGI

LEGIA-RUCH 4:2 (2:1)

WARSZAWA (tel. wł.). Ruch przegrał z Legią w Warszawie i tym samym utracił swoje pierwsze punkty.

Legia okazała się, zwłaszcza po przerwie drużyną znacznie lepszą. Należy zaznaczyć, że na graczach Ruchu znać było niedawną wyprawę do Paryża, co odbiło się na kondycji i szybkości. W Legii najlepszą linią drużyny była pomoc z **Waśką** na czele oraz atak z Górskim, który był motorem wszelkich akcji i sam strzelił 3 bramki. (Szkoda tylko, że zachowaniem swoim na boisku wyróżnił się ujemnie). **Ze skrzydłowych znacznie lepszym był Mordarski,** który dawał sobie doskonale radę ze swoim przeciwnikiem z pomocy Ruchu. Najsłabszym w ataku Legii był Dzięciołowski. Obrona Legii przed przerwą słabsza, po pauzie poprawiła się znacznie.

Skromny zawinił wprawdzie drugą bramkę, ale na ogół był lepszym od swego vis a vis **Broma,** który ma na swoim sumieniu dwa ostatnie goale. Obydwaj obrońcy Ruchu po przerwie z trudnością dawali sobie radę z lotnymi skrzydłowymi Legii i w rezultacie nie uchronili swojej świątyni. **W ataku Ruchu** wyróżnili się: Cieślik i Alszer. Skrzydłowi byli słabi. Cebula tylko do przerwy współpracował z partnerami.

Jako całość Ruch ustępował Legii i przegrał zawody zasłużenie.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

Legia: Skromny, Serafin, Milczanowski, Wakeman, Szczurek, Waśko, Mordarski, Dzięciołowski, Oprych, Górski i Cyganik.

Ruch: Brom, Gruszka, Olsza, Bomba, Bartyla, Suszczyk, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Przebieg gry:

Ataki zaczyna Legia i już w 9-tej minucie Górski z ładnej akcji strzela pierwszą bramkę. Gra jest na ogół wyrównana i w 18-tej minucie Cieślik strzela z bliska wyrównującą bramkę. Legia jest obecnie częściej w ataku i zdobywa róg, który jednak Cyganik przestrzeliwuje. Za chwilę znowu Górski strzela nad poprzeczką. W 37 min. Górski otrzymuje piłkę od Oprycha i strzela nieuchronnie drugą bramkę. Stan meczu 2:1. Ruch odpowiada atakami, z których kilka, zwłaszcza z lewej strony daje możność zdobycia bramki, niestety nie zostają należycie wyzyskane. Przed samą przerwą ładny strzał Kubickiego łapie Skromny.

Przed rozpoczęciem drugiej połowy meczu zaszedł na boisku niewyjaśniony bliżej incydent. Mianowicie sędzia długo oglądał ochraniacz na kolanie Cebuli, wzywał lekarza i w końcu kazał mu zdjąć ochraniacz z chorego kolana. Od tej chwili Cebula był znacznie słabszy i można powiedzieć, że Ruch grał w dziesiątkę.

Nie przeszkodziło to jednak by w trzeciej minucie Alszer strzelił wyrównującą bramkę, wykorzystując wybieg Skromnego. Teraz Ruch zyskuje dwa po sobie następujące rogi, z których jednak piękną główkę Cieślika łapie Skromny. Za chwilę Brom musi z kolei bronić na róg i rozpoczyna się duża przewaga Legii, która zdobywa pod rząd 7 rogów. Górski jest motorem wszystkich akcji w tej fazie meczu, ale strzały napastników są niecelne.

Dopiero w 27 minucie Dzięciołowski podaje Górskiemu i ten strzela z bliska tym razem celnie. Cieślik przechodzi jeszcze raz z piłką oddaje Kubickiemu, ale groźny strzał broni Skromny. W 32 minucie sędzia gwiżdże faul Bartyli, wolnego bije Mordarski, strzał idzie fałszem i mimo muru graczy, zdobywa czwartą bramkę.

Do końca meczu Legia ma w dalszym ciągu przewagę, na 3 minuty przed końcem zdobywa jeszcze jeden róg, ale wynik pozostaje niezmieniony.

POWTÓRZYŁA SIĘ HISTORIA Z FINAŁU 1946 r.

AKS PRZEGRAŁ Z POLONIĄ W.

POLONIA W.-AKS 1:0 (0:0)

W roku 1946 AKS po wspaniałym zwycięstwie nad Wartą 6:1 będąc uważanym się murowanym faworytem na mistrza Polski, uległ Polonii 1:0 i tym samym zaprzepaścił szansę, tracąc punkty na własnym boisku.

I tym razem gracze AKS-u wyszli spokojni na boisko nie wierząc w swoje siły. Przyczyniło się do tego prawdopodobnie zmęczenie wyprawą do Francji.

Wprawdzie chorzowscy starali się prowadzić grę szybką, nawet błyskawiczną, ale jakoś im to nie wychodziło i po kilku zrywach znów tracili powodzenie. Ofiarni [illegible] Sporzał, który psuł wszystkie nieraz niebezpieczne akcje swojego ataku.

Poza tym [illegible] napastnicy AKS zdradzali objawy „[illegible] choroby", to [illegible] bardzo ładnie i nawet czasami [illegible] w polu, pod bramką nie potrafili zdobyć się na skuteczny strzał. I tak było przez całe 90 minut.

Najwartościowszy gracz w tej linii, grający wspaniale do połowy, [illegible] swoim kolegom [illegible]. **Linia pomocy** [illegible]. Andrzejewski był dobrym stopperem.

Obrona mogła spowodować, że mecz byłby się skończył katastrofalną porażką AKS-u. [illegible] Mrugała bronił dobrze i szczęśliwie szereg niebezpiecznych strzałów napastników warszawskich w pierwszej połowie, w drugiej był mniej zatrudniony.

[illegible] zwycięzca zaczął mecz bardzo słabo. Atak za atakiem sunął na bramkę AKS-u. Później coś się popsuło i warszawiacy zostali zepchnięci do defensywy. I tu tej właśnie pokazali mistrzowską grę systemu „połóż przeciwnikowi szyki". **Celował w tym Wiśniewski, najlepszy gracz na boisku.** Środkowy pomocnik Polonii robił dosłownie co chciał z piłką i swoimi przeciwnikami.

Obydwaj boczni **Brzozowski i Szczawiński spełniali swoje zadanie sumiennie. I, pograwnie** [illegible] z **Wiśniewskim** najlepszą linią swojej drużyny. Obydwaj obrońcy Pruski i Gierwatowski zadziwiali spokojem i opanowaniem.

Bramkarz Borucz potrafił się ustawiać doskonale, łapał wszystkie możliwe i niemożliwe piłki, pod koniec nawet z pewną nonszalancją. Uległ jednak poważnej kontuzji po zderzeniu z Pytlem. Zastąpił go Sosnowski, który nie miał okazji do skontaktowania się z piłką.

Atak wybitnie pomagał liniom defensywnym i nie można przeto mówić o jego wartościach „fachowych". **Jaźnicki** był do przerwy najsłabszym graczem na boisku, a po przerwie poprawił się o klasę, grając na środku ataku i co najważniejsze, strzelił bramkę.

Najlepszym napastnikiem w całym tego słowa znaczeniu w drużynie Polonii był Szulerz.

Zawody prowadził sędzia Szmajder.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Borucz, Pruski, Gierwatowski, Szczawiński, Wiśniewski, Brzozowski, Ochmański, Szularz, Wilczyński, Wolnat, Jaźnicki.

AKS: Mrugała, Dursink, Fitz II, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Muskała, Spodzieja, Pytel, Baranski.

Polonia rozpoczęła grę szybkimi atakami i już w 3 minucie Mrugała z trudem tylko wybił na róg groźny strzał Wilczyńskiego. W chwilę później Ochmański miał okazję do zdobycia bramki, ale Mrugała wyłapał trudną piłkę w niebezpiecznej sytuacji. Do 15 minuty raz po raz ataki gości stwarzały bardzo groźne sytuacje pod bramką przeciwnika.

Od tego momentu gra przenosi się na połowę Polonii i Borucz ma pełne ręce roboty. W 16 min. Spodzieja był z nim sam na sam i z kilku metrów posłał wysoko ponad bramkę. W 25 min. Kulik również niewykorzystał sytuacji do zdobycia bramki.

Po przerwie już w 4 min. Jaźnicki przy podaniu Wolnata, przedłuża piłkę obok wybiegającego Mrugały do bramki.

Po tym sukcesie „poloniści" cofnęli się do defensywy. AKS atakuje ale obrona warszawska gra koncertowo.

JEDYNA BRAMKA w TARNOWIE PRZYNIOSŁA ZWYCIĘSTWO BYTOMSKIEJ POLONII

Tarnovia — Polonia B 0:1 (0:1)

Tarnów (tel.) Składy drużyn: Polonia B: Wieczorkowski, Komorkiewicz, Grochowski, Niebylski, Lelonek, Strzewiczek, Trampisz, Matias, Kulawik, Ceglarek, Wiśniewski.

Tarnovia: Rychlicki, Barwiński, Pirych, Dycjan, Kozioł, Pomykała, Korymski, Roik III, Braty, Streit i Binek.

Sędziował b. dobrze p. Kuc. Widzów 6 tysięcy.

Od pierwszych minut inicjatywę utrzymuje Polonia i już w 4 min. Matias z pięknego podania Wiśniewskiego zdobywa bramkę. Polonia ma kilkakrotnie okazję do podwyższenia wyniku, ale doskonałe bronący Rychlicki ratuje w beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach. Pomaga mu w tym niezawodna obrona Tarnovii z Barwińskim na czele.

Po zmianie stron tempo się wzmaga, a gospodarze grają cokolwiek lepiej. Niestety atak Tarnovii nie wie co robić pod bramką Polonii. Bytomianie od 20 minuty stosują system wzmocnionej defensywy [illegible].

W drużynie Polonii najlepszymi byli Matias, oraz Kulawik.

W Tarnovii na wyróżnienie zasługuje jedynie trio obronne.

RYMER-WISŁA 7:2

NAJWIĘKSZY SZLAGIER LIGOWEJ NIEDZIELI

Kraków. Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących.

Rymer: Chromik, Pytlik, Franke, Maliczek, Gajewski, Motyka, Janik, Buda, Pierchała, Kurzeja, Dybała.

Wisła: Smolarek, Filek I, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Nowak, Cieszewski, Rupa, Kohut, Jackowski, Wapiennik.

Bramki do Rymera zdobyli: Kurzeja i Pierchała po 2, Franke, Buda i Dybała po 1.

Dla Wisły: Cisowski i Kohut. Zawody prowadził sędzia Nowakowski. Widzów 8000.

Prawdziwie czarną niedzielę przeszła Wisła w niedzielę, przegrywając na własnym boisku 7:2 z Rymerem. Ten wynik nie jest już porażką, ale klęską dla gospodarzy.

Od chwili, gdy drużynę krakowską opuścił trener Walter, a następnie kierownik sekcji Żak Wisła przeżywa głęboki kryzys, którego najlepszymi objawami są ostatnie porażki.

Rymer nawet w najmniejszym stopniu nie spodziewał się odnieść tak druzgocącego zwycięstwa, które nawet w tym stosunku było w pełni zasłużone. **Ślązacy zagrali całkowicie po „śląsku", nie bawiąc się w zawiłe kombinacje, zmierzając najprostszymi środkami do zdobycia bramki.** Napastnicy Rymera strzelali z każdej pozycji dość celnie i zawsze niebezpiecznie.

Już pierwsze minuty spotkania zapowiadały się sensacyjnie. W 2 min. **Kurzeja** z centry Janika zdobył pierwszą bramkę. Smolarek źle piąstkował piłkę, która połączyła się do pustej bramki. W 7 min. z centry **Dybały**, przy wybitnej pomocy obrońców Wisły Pierchała zdobył drugą bramkę. Dopiero w 12 min. napastnicy Wisły przeprowadzili pierwszy groźny atak na bramkę gości.

W 33 min. całkiem niespodziewanie z wypadu gości Kurzeja ostrym strzałem zdobywa trzecią bramkę dla Rymera. Podniesieni na duchu tym sukcesem rybniczanie opanowali teraz niespodziewanie boisko gniotąc niemiłosiernie Wisłę, w której zawodziły dosłownie wszystkie linie z bramkarzem na czele.

Trzy bramki w 35 minutach załamały całkowicie gospodarzy.

Wisła sporadycznie podchodzi pod bramkę Rymera i z jakiegoś jednego ataku udaje się Cisowskiemu zdobyć pierwszy punkt. Ostatnie minuty pierwszej połowy mają przebieg bardzo emocjonujący. Wisła ze wszystkich sił stara się poprawić wynik.

Na 2 minuty przed końcem bije ona pod [illegible]. Po ostatnim sędzia odgwizduje rzut karny za rzekomą rękę Frankego. **Jedenastkę egzekwuje Flanek, strzelając w ręce Chromikowi.**

[illegible] znacznie **opadło. Rymer muruje bramkę, chcąc utrzymać wynik. Tymczasem w 21 min. całkiem niespodziewanie Franke wspaniałym strzałem z 30 metrów zdobywa czwartą bramkę dla gości.**

W 2 minuty później Buda wykorzystuje zamieszanie w trójce Wisły zdobywa piątą bramkę dla Rymera.

I znów w 33 min. powtarza się historia z pierwszej połowy. Po trzech kolejnych rzutach rożnych [illegible] **rzut karny. Strzela Cisowski, a Chromik znów pewnie łapie.**

Rymer ma więcej szczęścia i w 35 [illegible] **podwyższa na 6:1.**

W 42 min. Dybała [illegible] zwycięstwo Rymera siódmą bramką. Na [illegible] minutę przed końcem Kohut w zamieszaniu podbramkowym zdobył drugą bramkę dla Wisły.

Jak już wspominaliśmy, drużyna zwycięzców zagrała bardzo dobrze, operując najprostszymi środkami. Z wyjątkiem słabej nieco obrony pozostałe linie zagrały na bardzo dobrym poziomie. Pomoc grała twardo i ambitnie, zasilając atak dobrymi piłkami.

W linii ataku najgroźniejsi byli obydwaj skrzydłowi, szybko zdobywający teren i dobrze strzelający.

W Wiśle największy zawód sprawił Smolarek, który ma 4 bramki na sumieniu. W linii obrony bardzo słaby był **Flanek.** Legutko po przebytej kuracji jest jeszcze słaby kondycyjnie i nie stanowił zbyt silnej zapory dla ataku gospodarzy. Atak pozbawiony swojego istotnego kierownika Gracza, stanowił stopek indywidualistów, z których każdy grał na swoją rękę i to grał w dodatku źle.

Zgromadzeni licznie widzowie wygwizdali swojego pupila po zakończeniu meczu, skierowując całą sympatię na drużynę górników rybnickich.

TABELKA LIGOWA

Katowice. Po 6 spotkaniach o mistrzostwo Klasy Państwowej, rozegranych w ub. niedzielę tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Ruch (1)	6	10	20:9
2. Legia (3)	7	10	16:10
3. Polonia B (5)	7	9	13:14
4. AKS (2)	6	8	13:8
5. Cracovia (4)	6	8	13:11
6. Garbarnia (9)	7	7	10:9
7. Polonia W (10)	7	7	17:17
8. Rymer (11)	7	6	18:16
9. Warta (7)	6	6	11:15
10. Tarnovia (6)	7	6	9:13
11. Wisła (8)	7	5	17:16
12. ŁKS (13)	7	5	14:19
13. ZZK (12)	6	3	9:13
14. Widzew (14)	6	2	9:19

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W POZNANIU

Poznań (tel. wł.) W niedzielę na torze trawiastym w Ławicy odbyły się wyścigi motocyklowe, zorganizowane przez sekcję motorową poznańskiego HCP.

Finały poszczególnych biegów dały następujące rezultaty:

do 130 ccm: 1) Hennek sen. (Pogoń Katowice), 2) Korn (Lechia).

do 200 ccm: 1) [illegible]kowski (ZZK Poznań), 2) Kaźmierczak.

do 250 ccm: 1) Milewski (Unia)

do 350 ccm: 1) Balcer (Lechia).

do 500 ccm: 1) Makowski (ZZK Poznań).

W biegu zwycięzców triumfował Żymierski (Warszawa) przed Balcerem i Hennekiem.

ŁKS — OSTROVIA 12:4 (6:3)

Łódź (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo ligi szczypiórniaka po niezbyt ciekawej i na niskim poziomie stojącej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy 12:4. Sędziował p. Szneck.

BAILDON — NAPRZÓD LIPINY 5:1 (0:1)

KATOWICE. Sensacyjnym zwycięstwem Baildonu zakończył się pierwszy eliminacyjny mecz piłkarski o wyłonienie przedstawiciela Śląska do walki o wejście do ligi państwowej z Naprzodem z Lipin.

Baildon wygrał 5:1 (0:1), zdobywając bramki przez Ciebego 2, Krezla 2 i Szymurę jedną. Strzelcem jedynej bramki dla Naprzodu był Kokot.

Zwycięstwo Baildonu jest w całej zasłużone, gdyż hutnicy [illegible] zespołem zdecydowanie lepszym, zwłaszcza w drugiej części spotkania, w której [illegible] Naprzód. Do przerwy gra była na ogół otwarta przy lekkiej przewadze Naprzodu. W drużynie Naprzodu zawiodły formacja obronna, zwłaszcza bramkarz Danielewski, który niezdecydowanymi wybiegami zawinił trzy bramki. **W Baildonie wyróżnili się obaj obrońcy Pohl i Trąbka oraz lewy i środek napadu z Krezlem i Szymurą na czele.** Zawody prowadzili: Reintz, Duda i Gryc. Widzów 3.000 osób.

POZNAŃSKA KL. A

Poznań (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo kl. A POZPN padły w ub. niedzielę następujące wyniki: Polonia Poznań — Pogoń Leszno 6:3 (4:0), Stella Zaniemyśl — Prosna Kalisz 3:1 (2:0), HCP Poznań — Admira Poznań 3:2 (2:0), TUR Kalisz — San Poznań 1:0 (1:0), ZZK Poznań 1b — Dąb Poznań 3:2 (1:0).

STELLA — CZARNI 1:0 (1:0)

Gniezno (tel. wł.) W meczu hokeja na trawie o mistrzostwo Polski miejscowa Stella pokonała Czarnych z Poznania 1:0 (1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Żyg.

„JUBILEUSZOWE" ZWYCIĘSTWO ŁKSu

NIE PRZYSZŁO MU ŁATWO

ŁKS - ZZK 3:2 (1:1)

Łódź. (tel wł.) Mecz rozegrany w ramach jubileuszu ŁKS-u zakończył się szczęśliwym zwycięstwem ŁKS-u, który tym samym wywalczył sobie dalsze dwa cenne punkty.

Składy drużyn:

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łoć I, Pietrzak, Karaś, Łoć II, Hogendorf, Baran, Janeczek, Lorc, Nidor.

ZZK: Gołębiewski, Wojciechowski, Sobkowiak, Tarka, Małeszczak, Stama, Paluk, Anioła, Atlasiński, Białas, Wojciechowski II.

Pierwsze minuty gry nie zapowiadały sukcesu miejscowym zwłaszcza że w 4-tej min. Tarka potrafił zdobyć dla ZZK prowadzenie. Atak ŁKS-u nie może jakoś się zgrać i początkowo przewagę mają kolejarze. Dopiero w 30 min. Janeczek z podania Hogendorfa zdobywa wyrównanie.

Po zmianie stron tempo się wzmaga, a mecz zaczyna stać na wyższym poziomie, tojednak jest izakany. W 17 min. Anioła zdobywa 2-gą bramkę dla kolejarzy, ŁKS gra jednak z minuty na minutę coraz lepiej i w 2222 min. Janeczek ponownie wyrównuje.

Na 10 min. przed końcem Hogendorf inicjuje wypad z którego uzyskuje zwycięską bramkę. Ostatnie minuty meczu to napastliwe ataki poznaniaków, którzy chcą za wszelką cenę wyrównać, co im się jednak nie udaje. Sędziował p. Ciesielski z Katowic. Widzów 15 tysięcy.

SKANDAL KTÓRY PORUSZYŁ CAŁĄ SPORTOWĄ FRANCJĘ

ZA CZERWONE OD KRWI PESETY FALANGI

GRABARZ ŚWIETNOŚCI FOOTBALLOWEJ FRANCJI

Sprzedał BEN BARKA

PARYŻ. Wiadomość, która poruszyła całą sportową Francję i rozpętała burzę protestów i oskarżeń ukazała się 8 maja na ostatnich stronach kilku dzienników. Wiadomość brzmiała: „BEN BAREK W MADRYCIE" — „Monsieur Malaud, bardziej znany w kołach piłkarskich, jako aferzysta, niż działacz sportowy miał sprzedać klubowi madryckiemu Atletico Ben Barka i Dominga za nieujawnioną na razie kwotę".

Krótko i zwięzle!

Wielu kibicom i działaczom sportowym wiadomość ta wydawała się może właśnie dlatego po prostu niewiarygodna. Jak to? Stade Francais pozbawiłby się dwóch bodajże swoich najlepszych graczy: fenomenalnego lewego łącznika, stałego reprezentanta Francji, jednego z najwybitniejszych graczy na Kontynencie, legendarnego Larbi Ben Barka i bodajże najzdolniejszego po Darui bramkarza Dominga? Nie, to chyba bujda, „kaczka" dziennikarska mówiono w kołach sportowych Paryża.

MADRYT ODKRYWA KARTY ZA WCZEŚNIE

Ale już następnego dnia wybuchła bomba. Notatka była od A do Z prawdziwa.

Dzięki niedyskrecji tygodnika madryckiego „Marca" cała transakcja została zbyt wcześnie ujawniona wbrew umowie p. Malauda z kierownictwem Atleticu. „Marca" przyniosła prawdziwe rewelacje: „Za 18 milionów franków kupiliśmy najlepszego napastnika" pisał dziennik hiszpański", „Ben Barek i Domingo przyjmą obywatelstwo hiszpańskie, by móc grać w rozgrywkach o puchar Caudilla", „nasza jedenastka dozna ogromnego wzmocnienia" itp. itp.

4 PUNKTY AKTU OSKARŻENIA

Entuzjazmowi kibiców madryckich odpowiadała konsternacja i oburzenie we Francji. „Hańba dla footballu francuskiego" pisała „Humanite" i „Tribune des Sports", podkreślając, że jak zawsze we wszystkich mętnych sprawach wyskakuje jak przysłowiowy „diabeł z pudełka" prezes Stade'u Malaud, dobrze znany już naszym czytelnikom z afery o puchar Europy i zlikwidowania Red Staru.

Publicznie działacze francuskiego sportu, którzy walczą o jego uzdrowienie oskarżyli Malauda o 1) dyskryminację młodych graczy francuskich i kolonialnych i uprzywilejowanie „gwiazd zagranicznych". Wymieniono nazwiska piłkarzy p. Malaud: Mathiesena, Sorensena, Nyersa, Ujlaki i in., 2) stworzenie drużyny footballowej wyłącznie na zasadach komercjalnych, 3) niesłychaną eksploatację graczy, których zmusza się do grania kilka razy w tygodniu i pozbywanie się tych zawodników, którzy kierownictwu klubu nie odpowiadają czy to z powodów politycznych, czy osobistych, czy wreszcie finansowych, ponieważ przestają być atrakcyjni, czy też zaczynają grać słabiej. Wreszcie czytamy w apelu „oskarżamy p. Malaud, że traktuje piłkarzy jak żywy towar, i dostarcza ich krajowi, który i w sporcie wprowadził system faszystowskiej dyktatury"!

PAN MALAUD MILCZY

Przyjaciele p. Malaud nie wiedzieli co robić. Kierownictwo francuskiego związku piłkarskiego z monsieur Rimetem, zwolennikiem „sportowego paktu z Hiszpanią" było w poważnym kłopocie. Pan Malaud ciągle jeszcze milczał, chcąc dać do poznania, że jest obiektem „politycznej nagonki". Ale wreszcie oficjalny komunikat Agencji France Presse zmusił p. Malaud do omówienia.

AFP specjalnie interpelowana przez francuskie koła sportowe wydała komunikat: „Co najmniej 1 i pół miliona franków otrzyma kierownictwo Stadu za Ben Barka i Dominga. W najbliższym czasie spodziewane jest tournee klubu Atletico i drugiej jeszcze drużyny hiszpańskiej po Francji. Wszelkie kwoty z meczów powyżej minimum 1 i pół miliona przypadają również klubowi Stade Francais".

Malaud nie odważył się wystąpić publicznie, ale rozpoczął kampanię obronną na łamach organu tak poważnego, jak „l'Equipe", która jest zależna od niego finansowo. Specjalny wysłannik „l'Equipe" do Madrytu „sprawdził" na miejscu wiadomości o transferze Ben Barka i Dominga, oświadczając, że „obaj gracze są przecież zawodowcami, otrzymają ponad milion pesetów, nie dzieje im się krzywda i sprawa jest właściwie na tym wyczerpana.

WYJAŚNIENIE KTÓRE NIC NIE MÓWI

Ale to „sprostowanie" dolało tylko oliwy do ognia. Akcja „Tribune des Sports" zorganizowania masowego protestu do „3 F" — francuskiej federacji footballowej przyniosła doskonałe rezultaty. Nie tylko kibice sportowi, ale i ludzie nie związani ze sportem, artyści, jak sławny Madeleine Sologne złożyli swe podpisy pod protestem. Oburzenie wzrosło jeszcze, gdy powoli zaczęły odsłaniać się finansowo-polityczne kulisy brudnej afery.

Już nawet „3 F" zapytała delikatnie p. Malauda, dlaczego sprzedaje dwóch najlepszych graczy (Darui jest kontuzjowany i może go zastąpić tylko Domingo), gdy Francję oczekują trzy ciężkie mecze międzynarodowe? Pan Malaud nareszcie przemówił. Leiborgen „Equipe" przyniosła wywiad z prezesem Stade'u pod tytułem „Dlaczego Stade Francais przekazało Ben Barka i kto go zastąpi? (sic). „Sprawa jest zupełnie prosta. M. Malaud wyjaśnił nam wszystko, mówiąc: „Tu nie chodzi o doskonałą transakcję finansową. Przecież ja biorę na siebie wielkie ryzyko, organizując tournee Atleticu. Kierowałem się wyłącznie dobrem obu piłkarzy i chciałem, żeby zrobili świetny interes". — Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia.

„J'ACCUSE" BEN BARKA

Oto podejście i język p. Malaud. Interes, transakcja, ryzyko... Wreszcie przemówił Ben Barek: „Po wizycie Malauda w Madrycie postawiono mnie przed faktem dokonanym". A później czarny piłkarz ujawnił „że mafia piłkarska dokoła Malauda i Rimeta od dawna chciała go wykończyć z jedenastki francuskiej. Po zwycięstwie nad Portugalią bez żadnego powodu nie desygnowano go na następny mecz międzynarodowy i mafia ustąpiła dopiero pod presją opinii sportowej.

„Ale ci ludzie nie przebaczyli mi tego nigdy". „Nie podpisałem jeszcze niczego i naprzód pojadę do Casablanci, by naradzić się z moją rodziną. Ale stwierdzam że Francja jest moją ojczyzną i zapytuję, dlaczego sprzedano mnie bez mojej wiedzy w tajemnicy do obcego kraju? Widocznie chciano mnie się pozbyć z Francji".

„NIE RZUCAJCIE CZARNE PERŁY PRZED..."

Dalsze rewelacje przyniosło oświadczenie reprezentanta Francji skrzydłowego Vaasta, którego użyto w kampanii przeciw czarnym piłkarzom. Mafia napisała dwa tygodnie temu w dzienniku p. Malaud: „Vaast mówi: „Nie chcę grać więcej z Ben Barkiem w ataku reprezentacji Francji" Dziennik pisał o rzekomym bojkocie czarnego przez białych graczy ze względu na rzekome niekoleżeńskie postępowanie Murzyna, jego stałe gry itp. Pan Malaud oświadczył w „l'Equipe": „Ben Barek kończy się..."

NAGONKA I KŁAMSTWA

Ale Vaast był uczciwym sportowcem i wypalił w Ce Soir „Nigdy nie powiedziałem słów, które mi imputuje ów dziennik. Nigdy nie żądałem usunięcia Ben Barka z reprezentacji. Dziennikarz, który to napisał bezczelnie kłamał"!

Dziś już znamy wszystkie kulisy afery Ben Barka. Malaud zarobił na sprzedaży dwóch piłkarzy co najmniej 13 milionów 250.000 franków, ponieważ Barek i Domingo kosztowali go przed laty zaledwie 1.750.000 fr. Pieniądze otrzyma p. Malaud w pesetach co mu umożliwi dokonanie cudownych operacji na czarnej giełdzie. Zjedna sobie również Hiszpanów, dysponujących olbrzymimi kapitałami.

Na tournee Atleticu Malaud zarobi również nie najgorzej. Pozbędzie się Ben Barka, który dla Malauda i mafii jest niewygodny. Ben Barek ma poglądy postępowe, z powodu których np. portugalski zw. piłki nożnej zażądał ostatnio od Malaude, by wyłączył Ben Barka i dwóch innych graczy ze Stadu, gdy drużyna ta przyjedzie do Portugalii. Ponadto Ben Barek, jest Murzynem, a mafia uważa, że w reprezentacji Francji powinni grać tylko biali. Hiszpanii jest to obojętne Atletico wie, że Ben Barek gra świetnie, a w Madrycie dopilnuje już tajna policja Caudilla, by nie myślał o polityce.

JUDASZOWE MILIONY

Grabarz sportu francuskiego monsieur Jacques Malaud za 13 judaszowych milionów likwiduje football francuski. Znamy już przyczyny klęski z Włochami, po której przyjdą i inne porażki. Ale czarnogiełdziarz i handlarz żywym towarem wie, że „pecunia non olet", choćby to nawet były czerwone od krwi i potu pesety Falangi.

JUBILEUSZ 25-LECIA *OBCHODZI* NAPRZÓD RYDUŁTOWY

Rybnik. Założony w 1923 roku KS Naprzód Rydułtowy obchodzi w br. jubileusz 25-lecia swego istnienia i pracy.

Klub liczy 220 członków i 80 czynnych zawodników w sekcjach piłkarskiej, lekkoatletycznej, gier sportowych i gimnastycznej.

Pierwsza jedenastka KS Rydułtowy sięga w chwili obecnej po pierwsze miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo rybnickiej klasy A i będzie najprawdopodobniej walczyć o miejsce w śląskiej lidze okręgowej.

Ruchliwy prezes klubu ob **Żyła** wraz ze swym sztabem współpracowników w zarządzie klubu nie szczędzą sił i zasobów materialnych, aby stowarzyszenie to postawić na jedno z pierwszych miejsc na Śląsku rybnickim. Naprzód posiada własne boisko i przystąpił ostatnio do jego oparkanienia.

ZGON PIONIERA SPORTU PIĘŚCIARSKIEGO

WROCŁAW. Po kilkudniowej chorobie zmarł w Wałbrzychu jeden z pionierów boksu na terenie Dolnego Śląska — Stanisław Michalak. Przed wojną Michalak walczył w Łodzi w barwach „Geyera".

Mistrzostwa bokserskie juniorów KOZB odwołane

KRAKÓW. Zapowiedziane na dzień 21 i 22 bm. mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu krakowskiego nie doszły do skutku, gdyż 3 kluby krakowskie: Garbarnia, Grobie i Korona nie zgłosiły ani jednego zawodnika. Wisła zgłosiła wprawdzie 10 zawodników, jednak w ostatniej chwili wycofała ich, tak że na starcie stanęło tylko 13 młodych bokserów Cracovii.

Wobec powyższego K. O. Z. B. zmuszony był odwołać zapowiedziane mistrzostwa, a przykra ta sprawa znajdzie niewątpliwie swój epilog na najbliższym walnym zebraniu K.O.Z.B. w dniu 20 bm.

★ Znany klub wielkopolski „Astra" Krotoszyn połączył się w tych dniach z miejscowym Zrywem zmieniając nazwę na K. S. „ORKAN".

PO WIEŃCU ZDROJU – SZCZECIN KOLARZE SZOSOWI I TOROWI

przygotowują się DO IGRZYSK BAŁKAŃSKICH

DLACZEGO KUPCZAK i BEK *„STOJĄ W MIEJSCU"*

Warszawa. Pierwsze po wojnie międzynarodowe spotkanie w kolarstwie szosowym w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa wypadło dla Polski bardzo pomyślnie. Obecnie przed kolarstwem stoi nowe zadanie, wyścigi torowe i szosowe, które odbędą się w połowie czerwca w Budapeszcie w ramach Igrzysk Bałkańskich.

Polski Związek Kolarski swoim zwyczajem, stara się zrobić wszystko, ażeby jego pupile otrzymali jak najlepsze przygotowanie do godnego wystąpienia do tej nad wyraz ciekawej walki.

Przy poparciu Głównego Urzędu Kultury Fizycznej został zorganizowany kondycyjny obóz w Szczecinie gdzie w dniach 24 V — 13 VI na dobrym torze i doskonałych szosach kolarze przygotowywać się będą do tego poważnego spotkania.

Na czele stanie kpt. sportowy PZKol. p. **Zygmunt Wisznicki** na którego barki spadnie nie tylko przygotowanie szosowców, którzy już dali pokaz swych możliwości, ale również przygotowanie torowców.

W tej ostatniej dziedzinie, która kiedyś była chlubą polskiego kolarstwa i sięgała szczytów kolarstwa światowego, dysponujemy bardzo nielicznym i nie najlepiej prowadzonym, a mówiąc ściślej prowadzącym swe przygotowania materiałem ludzkim. Zeszłoroczny szkoleniowy obóz szczeciński wraz ze zdobytym rekordem na dystansie 3000 m nasuwał przypuszczenie, że nieliczne kolarstwo torowe zostało nastawione na pracę dobrą i mogącą przynieść znaczniejsze efekty.

Niestety brak nie tylko konkurencji ale nawet brak odpowiednich towarzyszy pracy na torach w Łodzi i Krakowie i źle przeprowadzony trening tak przez Kupczaka jak i przez Beka, nie przyniósł spodziewanych wyników.

Niemłody już kolarz Józef Kupczak rozpoczął pracę bardzo starannie. Trenował początkowo na szosie i odpowiednio przygotowany przeszedł na tor. Tutaj brak odpowiednich przeciwników i nastawienie jeżdżenia na czas na dystansie wyłącznie 200 metrowym i w warunkach atmosferycznych jak najdogodniejszych tylko wieczorami przy bezwietrznej pogodzie wykoleiło tego kolarza i pozbawiło go zupełnie bojowości. Prawie wszystkie swoje spotkania z Bekiem przegrywał on w sposób zupełnie beznadziejny.

Ani razu nie widzieliśmy walki do ostatnich centymetrów przed taśmą, ani też walki o zdobycie lepszej pozycji czy odpowiedniego w wyścigu miejsca. Zwykle decydował rzut i kto na nim przypadkowo zyskał ten zwyciężył.

Bek trenował na wszystkich dystansach. Nie mając zdecydowanej poważnej konkurencji chciał zdobyć wszystkie mistrzowskie tytuły i chociaż posiadł dwa nie zachwycił żadnym.

Przed wojną utarło się zdanie, że do klasy europejskiej kolarzy torowców zaliczano zawodników przejeżdżających dystans niżej 12.8. Obecnie dzięki precyzji i lekkości nowoczesnego sprzętu (rower torowy przed wojną ważył około 10 kg. obecnie waży — 6 —) wymagania w zdobyciu ostróg kolarza o klasie europejskiej są o wiele wyższe. Dziś bez możliwości przejechania 200 m w 12 sek. nie ma co sięgać po laury międzynarodowe.

Czy nasi czołowi torowcy są zdolni do takich osiągnięć? Sądzę że tak. Przecież Kupczak przed wojną jeździł podobno 12.4. Staranną więc pracą i radykalnie zmienionym treningiem, powinien poprawić swe zeszłoroczne wyniki. Bek jeżeli nie zdobywa wymaganej szybkości, a interesuje się wyścigami dłuższymi, powinien zacząć pracować nad osiągnięciem wyników na dystansach średnich. Rekord zdobyty [illegible] 3000 m. powinien go do tych prób zachęcić.

Kapitan Wisznicki ma więc piękne pole do popisu i jeżeli uda mu się skierować dość opornych kolarzy na właściwe drogi, w Budapeszcie możemy pokusić się o równorzędną walkę, a być może o sukces na 1000 m i 4000 m ze startu zatrzymanego.

Szosowcy będą też musieli starannie popracować. Z poprzedniej międzynarodowej próby wynikało, że odrobinę brakowało im szybkości. Jeżeli lukę tę potrafią uzupełnić, wierzymy, że w Budapeszcie wypadną równie dobrze.

Tymczasem patrzymy w stronę Szczecina. Mamy nadzieję, że kap. Wisznicki wspomagany tym razem przez kronikarza Warsz. Okr. Zw. Kol. p. Kozłowskiego, nie będzie traktował obozu tak konspiracyjnie jak to miało miejsce w Wieńcu Zdroju i że wiadomości o wynikach prac będą napływały często i obficie.

Prasa sportowa została poruszona dwiema dość niezwykłymi w światku kolarskim wiadomościami. W Krakowie za brak subordynacji i wycofania się bez uzasadnionych powodów z zapowiedzianych wyścigów **Bek — Kupczak** — ukarano tego ostatniego dyskwalifikacją z rocznym zawieszeniem.

W Warszawie zawieszono a potem odwieszono w prawach zawodnika asa Z. S. Gwardii, Z. Wiśniewskiego.

Trudno jest rzeczywiście zrozumieć dla jakich powodów odmówił Kupczak Bekowi rewanżu. Krakowianin nie wyobraża sobie przecież, że pierwsze po szeregu porażek zwycięstwo, uprawnia go do spoczęcia na laurach. Nie ma przecież zamiaru po tym sukcesie wycofać się z czynnego sportu, dlaczego więc nie startował? — Otóż wydaje nam się że ujemną cechą Kupczaka jest brak bojowości i to jest zapewne największą przeszkodą uniemożliwiającą mu osiąganie wybitniejszych sukcesów.

Jeżeli chodzi o Wiśniewskiego to jego największym wrogiem jest ... własny język. Dookoła swego zwycięstwa w wyścigu warszawskim o puchar płk. Konarzewskiego i niewystawienia go w wyścigu praskim do drużyny narodowej — naopowiadał tyle, że pobił ilościowo roczny kontygent słów wypowiedzianych przez radiowego speakera. Po tak przygotowanym gruncie pojechał w wyścigu Praga — Warszawa — jak najgorzej. Wykazał się brakiem ambicji i wszelkiego poczucia sportowego, a w końcu zachowywał się jak 6-letni chłopiec któremu mamusia zapomniała dać chusteczkę do nosa.

Wyprowadzony z cierpliwości Zarząd PZKol do którego dochodziły różne nieprawdopodobne wiadomości zawsze jednak podobne do dziecinnych poczynań Wiśniewskiego, zawiesił go jak już wspomnieliśmy [illegible]. Przy [illegible] sprawy okazało się jednak, że raz jeszcze można spróbować »wielkiemu dziecku« przemówić do rozumu i zawieszenie cofnięto.

Tylko ... tym razem cierpliwość »Ojców Kolarstwa« była na ostatecznym wyczerpaniu.

Fr. Szymczyk

ZWYCIĘZCY WYŚCIGU W-P-W GOŚCMI PREZYDENTA RP

Warszawa. W czwartek kolarstwo polskie przeżywało swój wielki dzień. Pierwszy Obywatel Polski Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze zwycięskie zespoły wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

O godzinie 7-mej w jednej ze wspaniałych sal Belwederu ustawiły się dwie piątki zwycięskich zespołów i wraz z dyr. Głównego Urzędu Kul. Fizycznej ob. Kucharem, prezesem PZKol dyr. Gołębiowskim oraz członkami Zarządu i sędziami wyścigu inż. Fr. Szymczykiem, Wisznickiem i Zarankiem oczekiwali przybycia Prezydenta RP ob. Bieruta.

Po chwili ob. Prezydent wchodzi na salę.

Dyr. Kuchar przedstawia prezesa Gołębiowskiego prosząc go o wygłoszenie sprawozdania z przebiegu wyścigu.

Prezes Gołębiowski w skrócie przedstawił zwycięską batalię stoczoną przez naszych kolarzy, scharakteryzował trudne warunki pracy polskiego kolarstwa, obiecując, że w następnych międzynarodowych spotkaniach, w Bałkanadzie, w wyścigu dookoła Polski w mistrzostwach świata i olimpiadzie kolarze również dadzą z siebie wszystko by godnie wyjść z podjętych walk sportowych. Następnie po kolei przedstawił ob. Prezydentowi wszystkich obecnych kolarzy i działaczy.

Ob. Prezydent z miłym uśmiechem powitał przybyłych, wyraził zadowolenie ze zdobytych sukcesów i postawy naszych drużyn.

— »Rad jestem obywatelec — powiedział — ob. Prezydent — że w konkurencji zespołowej potrafiliście zdobyć się na tak wspaniały wysiłek. Jest to sukces tym cenniejszy gdyż potwierdza wartość pracy zespołowej. Przez to zrozumienie prędzej odbudujemy nasz kraj i doprowadzimy go do dobrobytu i szczęścia«.

Po rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami kolarstwa i zawodnikami ob. Prezydent serdecznie żegnany opuścił salę.

Zawodnicy i działacze długo jeszcze komentowali słowa Prezydenta Bieruta, pozostając pod wrażeniem niezwykłego czaru dostojnego gospodarza.

Skład drużyn: I — Napierała, Wójcik, Siemiński, Pietraszewski, i Rzeźnicki; Kapiak J., Wrzesiński, Wygięda, Nowoczek i Salyga.

Redaguje: Komitet.
Wydaje RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Katowice, ul. Sobieskiego 11, pokój 25 i 27, tel 324-04 i 03.

10 KOLARZY FRANCJI NA TEGOR. TOUR = = 10 SZOSOWCÓW 6 SPRINTERÓW 6 ALPINISTÓW

(B) PARYŻ. (obsł. wł.) Przygotowania do Tour de France weszły w fazę decydującą. Gigantyczny wyścig w tym roku rozpocznie się 30 czerwca, a zakończy 25 lipca.

Maurice Archambaud dyr. techniczny Touru i menażer kolarzy francuskich ustalił już skład ekipy „Franca A". Listę otwiera Robic, zwycięzca Touru w r. 1947, dalej 2) Rene Vietto, piąty w 1947, a drugi w r. 1946, doskonały 3) Lazarides (dziesiąty w r. 1947), 4) Idee (szosowy mistrz Francji). 5) Danguillaume (zwycięzca Criterium National w r. 1948), 6) Teisseire (jedenasty w r. 1947). 7) Caput (zwycięzca wyścigu Paryż — Tours w r. 1948). 8) Fachleitner (drugi w r. 1947), 9) Bobel (w roku ub. nie ukończył wyścigu) i 10) Mahe (również nie ukończył Touru w r. 1947). Desygnowanie dwóch ostatnich jest krytykowane, poza tym skład nie budzi zastrzeżeń.

Archambaud twierdzi, że przy zestawieniu składu kierował się koncepcją wybierania możliwie najwszechstronniejszych kolarzy, którzy by byli i dobrymi szosowcami i sprinterami i dali sobie radę na etapach pirenejskich i alpejskich. **Ekipa francuska w obecnym składzie reprezentuje siłę zespołu, złożonego co najmniej z 22 zawodników szosowców, sprinterów i „alpinistów".**

Zeszłoroczny zwycięzca Robic podkreślił w wywiadzie prasowym, że najważniejsza bodaj rękojmią zwycięstwa będzie idealne zrozumienie między zawodnikami jednej ekipy. W tegorocznym Tour de France porozumienie to winno dać jak najlepsze rezultaty, zwłaszcza, że udało się doprowadzić do zgody między dwoma rywalami Vietto i Fachleitnerem, których rywalizacja w r. ubiegłym kosztowała Francję pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Za najniebezpieczniejszych uważa Robic Włochów a przede wszystkim Bartaliego.

Również i Belgowie mają już gotową ekipę A, a także i B. W ekipie A jest aż 6 nowicjuszy, którzy nie startowali jeszcze w Tour de France. Z asów zatrzymano Impanisa i Schotta.

Impanis, szósty w wyścigu zeszłorocznym, oświadczył: „Będę jechał w tym roku, by wygrać za wszelką cenę". W belgijskiej ekipie B jest aż 9 tzw. „neofitów", a tylko jej kapitan Dupont wie na własnej skórze, co oznacza Tour de France. Menażer drużyny belgijskiej mówi: **„Belgia stawia na młodzież".**

6 MIN. ZADECYDOWAŁY O PORAŻCE CRACOVII Z GARBARNIĄ

MAŁE DERBY KRAKOWA

CRACOVIA - GARBARNIA 2:3 (2:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Sobotni mecz o mistrzostwo ligi Cracovia — Garbarnia będący równocześnie „małymi derbami" Krakowa przyniósł nową niespodziankę w postaci porażki „białoczerwonych".

Skład drużyn: Garbarnia: Jakubik, Rakoczy, Ziemba, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Sołek, Nowak, Foryszewski, Ignaczak.

Cracovia: Hymczak, Gędlek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Poświat, Rożankowski II, Szewczyk, Rożankowski I, Bobula.

Bramki zdobyli: dla Cracovii — Szewczyk oraz Rożankowski II, dla Garbarni: Parpan II, Foryszewski i Górecki z rzutu karnego.

Obydwie drużyny grały przez cały mecz poniżej swej normalnej formy (szczególnie Cracovia), ale do 26-tej minuty po przerwie nic nie zapowiadało zwycięstwa „Garbarzy". Do przerwy „białoczerwoni" mając lekką przewagę prowadzili 2:0. Pierwszą bramkę zdobył dla nich już w 5 min. gry Szewczyk, drugą w 41-szej minucie Rożankowski II.

Po przerwie obraz gry nie uległ początkowo zmianie, ataki Garbarni stały się groźniejsze niż w pierwszej połowie, ale Cracovia też miała szereg sytuacji do zmienienia wyniku.

Tragedia „białoczerwonych" zaczęła się w 26 min. kiedy to Parpan zdobył pierwszą bramkę dla drużyny ludwinowskiej. Bramka ta wyraźnie zdeprymowała Cracovię i już w 3 min. później Garbarnia wyrównała. Strzał odbity przez Hymczaka poprawił Foryszewski lokując piłkę w siatce. 32-ga minuta przyniosła rozstrzygnięcie spotkania. Rzut karny przyznany Garbarni przez sędziego Sperlinga z Łodzi, egzekwował pewnie Górecki, zdobywając 3-cią i ostatnią bramkę dnia.

Tak więc 6 minut gry drugiej połowy zadecydowało o wyniku spotkania. Po utracie trzeciej bramki Cracovia przeszła do generalnego ataku, ale wyniku nie zdołała już poprawić.

Garbarnia grała b. ofiarnie i ambitnie i na zwycięstwo zasłużyła. W drużynie zwycięzców szczególnie dobrze wypadli Rakoczy w obronie, Nowak i Parpan II w ataku oraz trójka pomocy.

W Cracovii pełnowartościowym graczem był tylko Bobula. Jego akcje ofensywne lewą stroną były [illegible], a z jego wypracowań padły dwie bramki zdobyte przez Szewczyka i Rożankowskiego II. Niestety Bobula był tylko jedynym zawodnikiem biało-czerwonych, który nie zawiódł. Zupełnie blado wypadli Parpan, Gędlek i Jabłoński. Hymczak w puszczonych bramkach winy nie ponosi.

Zawody prowadził p. Sperling z Łodzi.

SZERMIERZOM NIE ZABRAKNIE *SPRZĘTU*

Gliwice. Gliwickie Zakłady Budowy Maszyn przystępują do wyrabiania sprzętu dla szermierzy: masek i kling.

W pierwszym rzędzie w sprzęt ten zaopatrzona zostanie nowopowstała sekcja szermierzy Z. K. S. M. Piast Gliwice, a następnie zostanie on udostępniony dla innych klubów szermierczych.

TU GLIWICE

★ **ZKSM Piast Gliwice** posiada obecnie 2864 członków, zrzeszonych w 16 sekcjach, a to: piłki nożnej, bokserskiej, lekkoatletycznej, piłki ręcznej, motorowej, tenisowej, pływackiej, tenisa stołowego, szachowej, szermierczej, hokeja na trawie, wioślarskiej, kajakowej, zapaśniczej, kolarskiej i gimnastycznej.

Jak na 3-letni okres istnienia klubu, jest to dorobek imponujący.

★ **Obok budowy własnego stadionu piłkarskiego**, gliwicki Piast przystąpił już do budowy stadionu tenisowego. Mieścić się on będzie przy ul. Kr[illegible] i posiadać będzie 4 korty wraz z domkiem klubowym.

Na jesieni najpotężniejszy ten klub Ziem Odzyskanych przystępuje do budowy hali do gier sportowych.

★ **Stadion pływacki** Piasta jest obecnie gruntownie odremontowany. Otwarcie tego kąpieliska, cieszącego się dużą popularnością wśród mieszkańców Gliwic, przewidziane jest na 1 czerwca br.

★ **Nowopowstała sekcja** szermiercza Piasta, zrzesza już obecnie 52 członków, którzy trenują pod kierownictwem b. olimpijczyka Franza.

W pierwszych dniach czerwca szermierze Piasta organizują turniej z udziałem Sobika, Zaczyka, dr. Nawrockiego i Wojcika z katowickiej Pogoni, Koziekiego (AZS Gliwice) i Franza (Piast) oraz Skupieniówny, Stankoszkówny, Szymikówny (Pogoń Katowice) i Jezierskiej (Piast).

Turniej będzie przeprowadzony systemem pucharowym (tzn. przegrywający odpada), a walki prowadzone będą do 10 [illegible] a nie jak normalnie do 3 trafień.

★ **Sekcja kajakowa Piasta** zakupiła ostatnio 10 kajaków i [illegible] przystani na kanale gliwickim.

★ **Delegatem PZHT** na Śląsk [illegible] poznańskich Czarnych.

Dotychczas akces swój do P. Z. H. T. zgłosiło ze Śląska [illegible] mianowicie Zjednoczenie Gliwice, Kolejarz Katowice, Gwardia Piekary, Piast Gliwice i Ruch. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze zgłoszenia Pogoni Katowice, Zjednoczenia Zabrze i Polonii Piekary.

STADION KTÓRY NISZCZEJE

Gliwice. Mało sportowców wie o tym że w Gliwicach w parku Chrobrego znajduje się wspaniały stadion, obliczony na 70 tys. widzów, czyli przewyższający [illegible] Zabrzu i Bytomiu.

Niestety, stadion ten uległ w czasie działań wojennych częściowemu zniszczeniu, a obecny jego właściciel Zarząd Miejski nie spieszy się zbytnio z inwestycjami. Olbrzymie trybuny, mieszczące równocześnie szatnie i natryski, a spalone w czasie wojny, nie zostają odbudowywane. Oparkanienie stadionu pozostawia także dużo do życzenia. W b. dobrym natomiast stanie znajduje się nawierzchnia boiska głównego i otaczający je tor żużlowy.

Obecny dzierżawca stadionu GZKS Górnik Gliwice, jest klubem zbyt biednym, aby mógł **przeprowadzić konieczne inwestycje.**

Uważamy, że najwyższy już czas by obiektem tym zainteresowały się odpowiednie czynniki.

NAJBLIŻSZE PLANY BOKSERÓW *BATOREGO*

Chorzów. Bokserzy drużynowego mistrza Śląska — RKS Batory Chorzów zamierzają w najbliższym czasie rozegrać następujące spotkania: 3. 6. **z Hutą „Pokój"** w Bytomiu; 5. 6. **z Cracovią** w Krakowie; 12 i 13 czerwca b. r. **w Szczecinie i Koszalinie z Odrą i Bałtykiem.**

Do wszystkich tych spotkań Batory wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Bazarnikiem i Nowarą na czele.

W końcu czerwca Batory wyjedzie do Wrocławia, gdzie rozegra mecz z tamtejszym IKS-em. W ramach tego spotkania dojdzie do rewanżowej walki pomiędzy Bazarnikiem a **Symonowiczem.**

KLĘSKA w KRISTIANSTADZIE

JAK PRZEGRALI POLSCY SZCZYPIORNIŚCI W MECZU Z SZWEDAMI

Katowice. Powojenna historia międzypaństwowych spotkań naszych szczypiornistów zaczynać się będzie od meczu w Kristiansladt. W tym mieście bowiem zmierzyliśmy się w pierwszym po wojnie meczu międzypaństwowym i to w dodatku jeszcze o mistrzostwo świata ze Szwecją.

Mecz zakończył się naszą porażką. Nie liczyliśmy zresztą wcale na zwycięstwo Szwedzi są przecież obecnie jedną z pierwszych potęg na świecie w tej dziedzinie sportu i mają na rozkładzie przodujące w Europie państwa jak Austrię, Węgry i Szwajcarię

Ostatnie zwycięstwo Szwedów nad Finlandią 26:0 wskazywało na to, że nie łatwe zadanie czekać będzie naszych szczypiornistów w Kristianstadcie.

Szwedzi posiadający wspaniałą kondycję fizyczną, wszyscy rośli przewyższający wzrostem naszych graczy o głowę w pierwszej części spotkania zdezorganizowali system obrony naszej drużyny, zastosowali system górnych podań i przesiadując na naszej połowie strzelili 11 bramek mimo przytomnej i ofiarnej gry naszego bramkarza. Polacy zrewanżowali się jedną tylko bramką zdobytą przez Tihla Pawła najlepszego zresztą wraz ze swym bratem Jerzym gracza drużyny.

Po przerwie Polacy zagrali o wiele lepiej. Potrafili zastosować inną taktykę i krótkimi podaniami zdobywali teren zagrażając Szwedom. Gdyby nasza drużyna z miejsca potrafiła zastosować i utrzymać ten system to porażka nasza byłaby cyfrowo niższa. Po przerwie Szwedzi zaaplikowali nam wprawdzie jeszcze 8 bramek, ale Polacy zrewanżowali się trzema których strzelcami byli znów bracia Thiele po 1 i Łangosz 1.

Gra w drugiej części była bardziej wyrównana, i publiczność szwedzka zgromadzona w ilości 3 000 żywo dopingowała Polaków. Mecz otrzymał bardzo uroczyste ramy, a drużynę naszą przyjęło bardzo gościnnie.

WĘGRZY BEZKONKURENCYJNI W TURNIEJU SZERMIERCZYM IGRZYSK BAŁKAŃSKICH *W BUKARESZCIE*

BUKARESZT. W niedzielę zakończono rozgrywki w szpadzie i florecie pań w ramach mistrzostw bałkańskich i środkowo-europejskich.

W szpadzie zwyciężył Węgier Ferrich przed swym rodakiem Heney'em. Nawrocki (Polska), który zajął piąte miejsce, był jedynym zawodnikiem, który pokonał Rerricha i był gorszy od czwartego w klasyfikacji Kakosa (Czechosłowacja) tylko o jedno trafienie.

Polacy zrobili na ogół korzystne wrażenie i niewątpliwie osiągnęliby lepsze wyniki, gdyby nie przemęczenie podróżą.

Wyniki techniczne szpady przedstawiają się następująco: 1. Rerrich (Węgry) 8 zwyc. 2. Henyi (Węgry) 8 zwyc. 3. Husarek (Czechosłowacja) 6 zwyc. 4. Kakos (Czechosłowacja) 5 zwyc 5. Nawrocki (Polska) 5 zwyc. 6. Marinescu (Rumunia) 3 zwyc. 7. Trettiniak (Jugosławia) 3 zwyc. 8. Fokt (Polska) 2 zwyc. 9 Galimar (Rumunia) 2 zwyc. 10. Brosic (Jugosławia) 1 zwyc.

We florecie pań zwyciężyła Węgierka Elek przed Czeszką Sulową. Obie Polki Nawrocka i Markowska nawiązały z mistrzynią równorzędną walkę, przegrywając 3:4.

Wyniki techniczne floretu pań przedstawiają się następująco:

1. Elek (Węgry) 7 zwyc. 2. Sulowa (Czechosłowacja) 5 zwyc. 3 Kuhn (Węgry) 5 zwyc. 4. Nawrocka (Polska) 4 zwyc. 5. Markowska (Polska) 4 zwyc. 6 Erager (Rumunia) 2 zwyc. 7 Wolfowa (Czechosłowacja) 1 zwyc. 8. Papp (Rumunia) 0 zwyc.

Obecnie trwają rozgrywki w szabli, w których startują Polacy Sobik i Zaorek.

KLASA PAŃSTWOWA — NIEDZIELA 23 V 1948

ILOŚĆ SPOTKAŃ	6
ILOŚĆ ZDOBYTYCH BRAMEK ZWYCIĘSCY:POKONANI	27 19:8
NAJLEPSI STRZELCY	1 Górski 3 2 Kurzeja 2 3 Pierchała 2
NAJLEPSI BRAMKARZE	1 Borucz 2 Hymczak 3
NAJLEPSI SĘDZIOWIE	1 Sznajder 2 Sperling 3
NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA	Rymer - Wisła 7:2
LEADER	Ruch
OUTSIDER	Widzew
ILOŚĆ WIDZÓW	40,000
NAJLEPSZA JEDYNASTKA NIEDZIELI WG. NASZYCH SPRAWOZDAWCÓW	BORUCZ — WŁODARCZYK, BARWIŃSKI — WASKO, WIŚNIEWSKI, GAJEWSKI — PARPAN II, CIEŚLIK, NOWAK, GÓRSKI, BOBULA
WYNIKI	Legia - Ruch 4:2 Garbarnia - Cracovia 3:2 Tarnovia - Polonia B. 0:1 AKS - Polonia W 0:1 ŁKS - ZZK 3:2 Wisła - Rymer 2:7

SZCZECIN NA CZELE TABELI ROZGRYWEK O PUCHAR ZIEM ODZYSKANYCH

OPOLE-OLSZTYN 3:2
SZCZECIN-GDAŃSK 3:2

OPOLE — OLSZTYN 3:2 (2:2)

OLSZTYN. (tel. wł.) W meczu o puchar Ziem Odzyskanych reprezentacja Śląska Opolskiego, po mało ciekawej i na niskim poziomie stojącej grze pokonała reprezentacyjną jedenastkę Mazurskiego OZPN 3:2 (2:2). Miejscowi grali bardzo ambitnie i byli prawie równorzędnym przeciwnikiem dla renomowanych Opolan.

Bramki dla Opola zdobyl Gruner 2 i samobójcza, a dla Olsztyna Filipiak i Sikora po 1. Sędziował p. Kulski z Gdańska bardzo dobrze. Widzów 4 tysiące.

SZCZECIN — GDAŃSK 3:2 (3:1)

SZCZECIN. (tel. wł.) W drugim meczu o puchar Ziem Odzyskanych Szczecin po wyrównanej grze odniósł ciężko wywalczone zwycięstwo nad Gdańskiem 3:2 (3:1). Do 35 min. gry przewaga miejscowych, którzy kolejno zdobywają trzy bramki ze strzałów Tuzińskiego, Jakubiaka i Sosnowskiego. Następnie opadają oni na siłach, a inicjatywę przejmuje w swe ręce Gdańsk, dla którego bramki zdobywają Fallow i Goździk. Sędziował p. Wójcik z Wrocławia. Widzów ponad 5 tysięcy.

Po spotkaniach niedzielnych tabelka rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych przedstawia się następująco:

1. Szczecin	5	8	[illegible]
2. Wrocław	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3 Opole	5	[illegible]	21:17
4 Gdańsk	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5 Olsztyn	[illegible]	[illegible]	[illegible]

AKS Mikołów — TUR Orzesze 4:0 (1:0)

Zgoda Repty — Orzeł Brzeziny Śląskie 2:5 (0:3)

Polonia Piekary — Szombierki Bytom 4:2 (2:1)

RKU STRACIŁO SZANSE NA ZDOBYCIE MISTRZOSTWA ZAGŁĘBIOWSKIEJ KL. A

SOSNOWIEC. W meczach o mistrzostwo klasy A Zagłębia padły w ub. niedzielę wyniki:

Zagłębie — Płomień 0:0.

Sarmacja — RCKS 1:1 (1:0).

Czarni — Zagłębianka 1:6 (0:3).

RKU — Cyklon 1:2 (1:1)

RKS Będzin — Zew Niemce 3:1 (2:0).

Tabela po tych rozgrywkach przedstawia się następująco:

1. Zagłębie Dąbrowa	[illegible]	20	48:22
2. Sarmacja Będzin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3 RCKS Czeladź	[illegible]	16	[illegible]
4. RKS Będzin	[illegible]	16	[illegible]
5. Zagłębianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]:35
6. RKU Sosnowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]:40
7. Czarni Sosnowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]:36
8. Płomień Milowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]:37
9. Cyklon Wojkowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]:42
10. Zew Niemce	[illegible]	7	[illegible]:37

BIELSKA KL. A

BIELSKO (tel. wł.) W ubiegłą niedzielę w Bielsku rozegrano następujące mecze pomiędzy drużynami A-klasy:

Biała-Lipnik — TUR Wadowice 1:4 (1:1).

BKS Biała — Grażyna Dziedzice 3:2 (3:2).

Piast Cieszyn — Zryw Pszczyna 2:0 (1:0).

Leszczyński Bielsko — Beskid Andrychów 1:1 (0:1).

Tabela bielskiej A-klasy po tych rozgrywkach przyjęła poniższy wygląd:

1 Soła Żywiec	17	28	[illegible]
2. TUR Wadowice	17	[illegible]	[illegible]
3 BKS Biała	17	[illegible]	42:[illegible]
4 Piast Cieszyn	17	[illegible]	[illegible]
5 Biała-Lipnik	17	[illegible]	30:[illegible]
6 Grażyna Dziedzice	17	[illegible]	[illegible]
7 Leszczyński Bielsko	17	[illegible]	31:[illegible]
8 Kop Brzeszcze	17	[illegible]	[illegible]
9 Beskid Andrychów	17	[illegible]	19:[illegible]
10 Zryw Pszczyna	17	[illegible]	20:[illegible]

FRANCJA-SZKOCJA 3:0

PARYŻ. Na stadionie „Colombes" w Paryżu odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie Francja — Szkocja. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej w stosunku 3:0. Do przerwy wynik meczu był bezbramkowy.

KTÓRE KLUBY MOTOCYKLOWE *WESZŁY DO LIGI* ŻUŻLOWEJ I-SZEJ i II-GIEJ

GRUDZIĄDZ (—) Wobec 10.000 widzów rozegrana została w Grudziądzu ostatnia trzecia eliminacja motocyklowa Ligi Żużlowej. Niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo odniósł w zawodach Morawski (OMTUR Warszawa) z 18 punktami przed Chlebiczem (PKM Warszawa) 17 punktów.

W wyniku eliminacji skład Ligi Żużlowej przedstawia się następująco:

I. LIGA

(w nawiasach wyniki ostatniej eliminacji)

1. PKM Warszawa — 55 pkt. (Chlebicz 17 pkt.)
2. Motoklub Rawicz — 48 pkt. (Szulczyński 16 pkt.)
3. LKM Leszno — 47 pkt. (Smoczyk 18 pkt.)
4. GKM Gdańsk — 44 pkt. (Kamrowski 10 pkt.)
5. Olimpia Grudziądz — 41 pkt. (Zwoliński 14 pkt.)
6. Tramwajarz Łódź — 40 pkt. (Dedy 8 pkt.)
7. DKS Łódź — 39 pkt. (Mucha 16 pkt.)
8. KM Ostrów — 39 pkt. (Rejek 12 pkt.)
9. OMTUR Okęcie Warsz. 38 pkt. (Morawski 18 pkt.)

II. LIGA

1. SSM Gdynia — 37 pkt. (Wikaryjczyk 18 pkt.)
2. RKM Rybnik — 35 pkt. (Sanecznik 10 pkt.)
3. WKS Legia Warsz. — 31 pkt. (Musiał 12 pkt.)
4. Unia Poznań — 23 pkt. (Klimaszyk 8 pkt.)

5. i 6. CTCiM Częstochowa — 22 pkt. (Kaznowski 2 pkt.)

5. i 6. Polonia Bydgoszcz — 22 pkt. (Bonin 12 pkt.)

7. Pogoń Katowice — 9 pkt. (Draga 1 pkt.)

Do drugiej ligi dojdą jeszcze dwa kluby, wyznaczone przez Komisję Sportową PZN. Wielką niespodziankę stanowi brak w pierwszej lidze klubów śląskich. RKM, o którego miejsce w ekstraklasie byliśmy spokojni, niespodziewanie został wyprzedzony przez OMTUR Okęcie na skutek defektu maszyny Sanecznika. Również Pogoń nie zdołała poprawić swojego miejsca, bowiem Draga uszkodził maszynę podczas treningu.

Pietrzak

KRAKÓW. (tel. wł.) W środę, 26 maja, o godzinie 17.30 otwarty zostanie najnowocześniejszy w Polsce tor żużlowy, wybudowany staraniem TS Wisła. W zawodach, zorganizowanych z okazji otwarcia, wezmą udział zawodnicy Okręgu Krakowskiego oraz czołowi zawodnicy śląscy z doskonałymi jeźdźcami Jankowskim, Sanecznikiem, Pierchałą i Dragą na czele.

Tor Wisły wybudowany został według najnowocześniejszych zasad kosztem ponad 3 milionów zł. Dzisiaj jest on jednym z najcenniejszych obiektów sportowych Krakowa. Polski Związek Motocyklowy przyrzekł Okręgowi Krakowskiemu szereg terminów na rozegranie spotkań międzynarodowych.

Inż. Pietrzak

KONKURS »Zgadnij kto wygra«
KUPON Nr 26

Kupon Nr. 26 Niedziela 30 maja 1948	KOLUMNA „A" 1	x	2	KOLUMNA „B" 1	x	2	KOLUMNA „C" 1	x	2
Garbarnia — ZZK. Poznań									
Cracovia — AKS									
Polonia (Warszawa) — Tarnovia									
Warta — Polonia (Bytom)									
Ł.K.S — Wisła									
Ruch — Widzew									
Rymer — Legia									
Slavia — Bohemians (Liga CSR)									
	20 zł			20 zł			20 zł		

Nazwisko i imię ______________ adres ______________

[illegible] ______________ [illegible] na 23 [illegible] ______________

Kupon wyciąć

Wrocławska kl. A

GAZ — PAFAWAG 3:5 (1:1)

Wrocław. Pomimo porażki Gaz był lepszym i zasłużył na zwycięstwo, lecz napastnicy jego nie umieli wykorzystać sytuacji podbramkowych

Bramki dla Pafawagu Kawałek, Dąbrowski, Minszka, Sombor i Siasiak a dla Gazu Hawalewicz 2 i Sukula. Mecz ten decydował o mistrzostwach klasy A Dolnego Śląska 3-ciej grupy.

CZARNI CHROPACZÓW — RUCH RADZIONKÓW 1:1 (0:1)

Chropaczów. W meczu o mistrzostwo klasy A w grupie III Czarni z Chropaczowa zremisowali z Ruchem z Radzionkowa.

ŚLĄSKA KL. A

OSTATNIE BOJE O MISTRZOSTWO KLASY „A" NA ŚLĄSKU

Katowice. W ostatnich meczach o mistrzostwo klasy „A", rozegranych ub niedzieli padły następujące wyniki:

Katowice: Pogoń — Lechia Mysłowice 1:1 (0:0).

Szopienice: HKS — Gwardia Katowice 3:2 (1:1).

Knurów: Concordia — Ligocianka 6:1 [illegible]

Bielsko: BBTS — Koszarawa Żywiec 0:3 (0:1).

Czerwionka: Kop. Dębieńsko — Kop. Eminencja 1:2 (1:1)

Chropaczów: Czarni — Ruch Radzionków 1:1 (1:0).

WĘGRY-CSR 2:1 O PUCHAR BAŁKAŃSKI

WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA 2:1 (1:0)

Budapeszt. W niedzielę odbył się w Budapeszcie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz z cyklu rozgrywek o puchar Środkowo Europejsko - Bałkański między Węgrami, a Czechosłowacją. Mecz ten zakończył się ponowną porażką Czechów, którzy przez cały przeciąg gry ustępowali Węgrom. Drużyna gospodarzy miała znaczną przewagę, szczególnie w pierwszej połowie. Czesi po przerwie byli groźniejsi dla swojego przeciwnika i prowadzili otwartą grę. Bramki dla repr. Węgier zdobył Deak, a dla Czechosłowacji Szubert. Widzów 48 000.

CZECHOSŁOWACJA B — WĘGRY B 1:1 (1:0)

Praga. W Pradze zmierzyły się drugie reprezentacje obydwu państw. Drużyna czeska była lepsza od swojego przeciwnika i mecz powinien się zakończyć jej zwycięstwem. Atak Czechów nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji. Bramkę dla Czechów zdobył Zdarski, a wyrównanie padło w drugiej połowie spotkania z samobójczego strzału obrońcy gospodarzy Lubosza. Zawody prowadził sędzia Vlcek. Widzów 25 000.

JUNIORZY WĘGIER — JUNIORZY CZECHOSŁOWACJI 6:2

Budapeszt W przedmeczu spotkania drużyn pierwszych zmierzyły się reprezentacje juniorów obydwu państw. Wysokie zwycięstwo odnieśli juniorzy węgierscy, którzy wykazali znaczne zaawansowanie techniczne i dobrą kondycję.

KATOWICE. Tabela rozgrywek piłkarskich w ramach Igrzysk Bałkańskich przybrała po rozegranym w ub. niedzielę meczu Węgry — CSR 2:1 następujący wygląd:

1. Polska	2	3	[illegible]
2. Albania	[illegible]	2	[illegible]
3. Węgry	1	[illegible]	[illegible]
4. Bułgaria	1	[illegible]	[illegible]
5. Jugosławia	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6. Rumunia	1	[illegible]	[illegible]
7. Czechosłowacja	[illegible]	[illegible]	[illegible]

NASTĘPCZYNI WAJSOWNEJ ODKRYTA W GDAŃSKU

Gdańsk. W niedzielę odbyły się drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Wybrzeża w konkurencjach męskich i żeńskich.

W ramach tych zawodów ustanowiono szereg dobrych wyników jak np. Krzyżanowski rzucił kulą 14.15 m., Korban przebiegł 800 metrów w czasie 2.01,8, a najlepiej zapowiadająca się lekkoatletka Wybrzeża najprawdopodobniej w niedalekiej przyszłości następczyni Wajsówny Drzewiecka w rzucie dyskiem uzyskała odległość 36.12 m.

W konkurencjach męskich zwycięstwo odniósł Zryw Gdańsk 114.5 kt. 2) HKS Gdańsk 100

W konkurencjach żeńskich 1) HKS 88 kt., 2) Gedania 84 pkt

Zwycięstwo w poszczególnych konkurencjach odnieśli:

mężczyźni: 100 metrów — Mach (Lechia) 11.6, 200 metrów — Mach (Lechia) 24.2, 400 płotki — Olszewski (Gedania) 1.05.8 400 metrów — Nowak (HKS) 54.5 800 metrów — Korban (Zryw) 2.01.8, 1500 metrów — Korban (Zryw) 4.21.8, trójskok — Krzyżanowski (Zryw) 13.75 tyczka — Frost (Gedania) 3.20, 5.000 metrów [illegible] skok wzwyż Dąbrowski (Gwardia) 1.70, sztafeta olimpijska — Zryw 3.38.3, skok w dal Milaszewski (Zryw) 6.20, dysk Krzyżanowski (Zryw) 39.22, młot — Frost (Gedania) 23.62 oszczep — [illegible] kula — Krzyżanowski (Zryw) 14.15;

konkurencje żeńskie: 100 metrów — Przestępska (HKS) [illegible] — Przestępska (HKS) 28 sztafeta [illegible] skok w dal — Penners (Gedania) 4.60, sztafeta 400x200x100x60 — HKS 2.28, dysk — Drzewiecka (Gedania) 36.12, kula — Drzewiecka (Gedania) 10.63, skok wzwyż — Penners (Gedania) 1.40.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE ŁKS-u ROZPOCZĘTE

Łódź (tel. wł.) Jubileuszowe święto ŁKS-u wypadło imponująco. Przy wspaniałej pogodzie słonecznej na stadionie tego klubu zebrało się przeszło 15.000 widzów, a na boisku około 10.000 młodzieży ze wszystkich niemal klubów i organizacji młodzieżowych województwa łódzkiego.

Przed trybuną honorową przesunął się barwny korowód przedstawicieli klubów sportowych ze sztandarami i w kostiumach sportowych. Do zgromadzonych widzów i sportowców przemówił prezes Szudziński, jeden z założycieli ŁKS-u, a dyr. Henryk Lubański w towarzystwie Pisarskiego i Króla I wciągnął na 3 maszty sztandary z insygniami ŁKS-u. Orkiestra odegrała hymn narodowy, a publiczność zaczęła składać jubilatom gratulacje. Uroczystościom nie było końca i gdyby nie terminy rozegrania dwóch spotkań w szczypiorniaku i w piłce nożnej, to niewątpliwie ta przepiękna uroczystość sportowa najstarszego klubu sportowego w Polsce przeciągnęłaby się jeszcze o kilka godzin.

Po przemówieniu prezesa Szudzińskiego głos zabrał prezydent miasta Eugeniusz Stawiński, a z kolei podziękowanie za uznanie społeczeństwa i pomoc jaką udzielały ŁKS-owi władze sportowe złożył prezes Konopka.

W dalszym ciągu programu uroczystości nastąpiło odznaczenie zasłużonych członków klubu, po czym przystąpiono do zawodów sportowych.

Zawody w szczypiorniaku ŁKS — Ostrovia zakończyły się wynikiem 12:4 (6:3) dla ŁKS-u.

TABELKA »SPORTU«

Katowice. Po [illegible] sukcesy drużyn gości 7 kolejce rozgrywek ligowych, tabelka [illegible] przybrała następujący wygląd:

1) Ruch	7 pkt.
2) Legia	6 pkt.
3 Cracovia	6 pkt.
4) Polonia B	3 pkt.
5) Polonia W.	3 pkt.
6) AKS	3 pkt.
7) Garbarnia	3 pkt.
8) Wisła	1 pkt.
9) Warta	1 pkt.
10) Rymer	0 pkt.
11) Tarnovia	— 1 pkt.
12) ŁKS	— 1 pkt.
13) ZZK	— 2 pkt.
14) Widzew	— 5 pkt.

CRACOVIA — GARBARNIA

KRAKÓW. Zawody sobotnie były zarazem pierwszym spotkaniem lokalnym drużyn ligowych o puchar red. „Echa Krakowa" im. red. Tolińskiego i poprzedzone zostały chwilą milczenia ku uczczeniu pamięci Zmarłego. Następne spotkanie z cyklu tych rozgrywek odbędzie się 3 czerwca pomiędzy Garbarnią a Wisłą.

BORUTA — WIDZEW 1:0 (1:0)

Zgierz (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo klasy A Łodzi. Zwycięską bramkę zdobył Reiler.

Wyniki ze Śląska

ZZK Rybnik — Jedność Popielów 4:1 (2:0)

GZKS Kop Chwałowice — Lignoza Krywałd 3:2 (1:0)

Błyskawica Radlin — KS Rydułtowy 8:1 (4:3)

Pogoń Zabrze — Śląsk Tarnowskie Góry 4:3 (1:3)

Syntetyka Oświęcim—Szczakowianka 4:0 (3:0)

Kresy Chorzów — Śląsk Kończyce 3:1 (2:1)

GZKS Kop Katowice — Huta Pokój 4:2 (1:1)

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW (Tel. wł.) Na torze żużlowym w Borku Fałęckim odbył się wyścig motocyklowy, zorganizowany przez RKS Garbarnia.

W klasie do 130 ccm pierwsze miejsce zajął Bochenek (Wisła) 5 pkt. 2. Placzek (Wisła) 5 pkt.

W klasie do 250 ccm: 1 Jabłoński (Wisła) 4 pkt. 2 Żywioł (Garbarnia) 3 pkt.

W klasie do 350 ccm 1 [illegible] (Garbarnia) 3 pkt. 2 Żurek (Garbarnia) 3 pkt.

W klasie ponad 350 ccm: 1 Łyko (Gwardia) 2 pkt. 2. Żywioł (Garbarnia) 1 pkt.

W konkurencji motocykli: 1 Jenkol (Gwardia) 4 pkt. 2 Libański (KKCiM) 3 pkt.

Zawody odbywały się w klasach, ale z nowoczesnym systemem punktowym każdy z każdym.

TABELA STRZELCÓW

Katowice. Po siódmej kolejce rozgrywek ligowych tabela strzelców przedstawia się następująco:

7 bramek Jaźnicki (Polonia W-wa), Janeczek (ŁKS);

6 bramek Gracz i Kohut (Wisła), Różankowski (Cracovia);

5 bramek Alszer i Przecherka (Ruch), Pierchała (Rymer);

4 bramki Górski i Oorych (Legia), Foryszewski (Garbarnia), Roik III (Tarnovia), Spodzieja (AKS), Cieślik (Ruch);

3 bramki Polka i Anioła (ZZK), Dziuba (Rymer) Wolnez i Świcarz (Polonia W-wa), Gendera, Skrzypniak i Kaźmierczak (Warta), Cyganik (Legia), Wiśniewski (Polonia Bytom), Cichocki i Fornalczyk (Widzew) Szewczyk (Cracovia);

2 bramki Parpan (Cracovia), Roik II i Streit (Tarnovia) Łacz i Baran (ŁKS), Cholewa i Muskała (AKS), Czapczyk (Warta), Wandas i Rupa (Wisła), Cebula i Kubicki (Ruch), Pochopin, Szmidt i Matias (Polonia Bytom) Murarz, Franke, Dybała i Kurzeja (Rymer), Szularz i Ochmański (Polonia (W-wa), Górecki (Garbarnia) Mordarski (Legia);

1 bramka Kapustka (Tarnovia), Białas, Wiśniewski i Tarka (ZZK) Kalus, Barański [illegible] rek, Pytel i Kulik (AKS) [illegible], Szaflarski i Szymański (Legia), Kaźmierowicz, Trampisz Kulawik i Ceglarek (Polonia Bytom), Marciniak, Nowiszewski i Gbyl (Widzew), Olsza i Pelerek (Ruch), Motyka i Ruda (Rymer) Sołek, Nowak, Kaliciński i Parpan II (Garbarnia), Glimas i Poświat (Cracovia), Hogendorf (ŁKS), Cisowski (Wisła).

2 bramki były samobójcze, obie dla ŁKS-su

Drugie ZWYCIĘSTWO ANGLIKÓW W SZWAJCARII

BERNO. Na zakończenie swojego tournee po Europie, reprezentacja piłkarska Anglii rozegrała spotkanie z reprezentacją kantonu w Schaffhausen w Szwajcarii.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Anglików w stosunku 6:0 (1:0).

NIE BYŁO PRZECIWNIKÓW DLA POLSKICH PIĘŚCIARZY NA IGRZYSKACH ZZ FRANCJI

ŻURAWSKI POZOSTAŁ W PARYŻU - CHORY

[illegible]

Omówienie boksu na igrzyskach FGST pozostawiliśmy dla... samego trenera i sekundanta polskiej drużyny Pawła Szydły. Wprawdzie jeszcze w niedzielę zastaliśmy go w... łóżku, wypoczywającego po znojach podróży i... przyjemnościach paryskich, ale tym niemniej, przygotowanego już do przedstawienia czytelnikom SPORT-u swych spostrzeżeń i podania szczegółów o występach naszych pięściarzy na ringach Francji.



Trener Szydło w karykaturze Challiera

EXPOSÉ SZYDŁY.

— Po [illegible]dniowym obozie treningowym w [illegible] wsiedliśmy w samolot i wylądowaliśmy w Paryżu 8 bm. o godz. 11.50, czyli na przysłowiowe 2 min. przed dwunastą, gdyż już o 22-giej chłopcy nasi mieli po raz pierwszy zaprezentować się publiczności francuskiej.

TYLKO POLACY PRZYSŁALI ÓSEMKĘ.

— Turniej [illegible] w ramy igrzysk [illegible] początkowo jako turniej drużynowy; wskutek nie przybycia jednak kilku państw organizatorzy musieli zadowolić się jedynie przeprowadzeniem walk indywidualnych, mając do dyspozycji 3 bokserów fińskich, 3 szwajcarskich, 2 belgijskich, 6 rumuńskich, 8 polskich oraz Francuzów.

11 ZWYCIĘSTW NA 14 WALK.

Polacy stoczyli we Francji ogółem 14 spotkań, wychodząc z 11 zwycięsko, remisując 1 i przegrywając 2. Wyniki naszych bokserów były następujące:

W Paryżu Chychła wypunktował Comte'a, Zagórski znokautował Boyer'a (Polacy walczyli w dwie godziny po podróży), Kasperczak uległ Lamarze, Czortek przegrał niezasłużenie z Villardem.

w [illegible] Montrmartre Chychła wygrał z Lomarą, Nowara z Bazinem Jaskuła z Baigem,

w Nantes Kasperczak pokonał Chapli, Bazarnik znokautował w I-ej rundzie Leroy'a, Chychła wygrał z Payerem, Zagórski pokonał Paccagnellę,

wreszcie znów w Paryżu Czortek zremisował z Villardem, a Nowara pokonał Ouchina (Belgia). Występy w Paryżu odbywały się każdorazowo w innej sali i gromadziły przeciętnie po 2 tys. widzów.

— Którzy z pana [illegible]cznych wypadli we Francji najlepiej?

— Bezsprzecznie Chychła, który w pięknym stylu rozstrzygnął wszystkie trzy spotkania na swoją korzyść. B. miłą niespodziankę sprawił nasz „ciężki" Jaskuła, który — moim zdaniem — stoczył w Paryżu swą życiową walkę. O formie Bazarnika trudno coś powiedzieć, gdyż walczył on zaledwie raz i to minutę. Nowara w obu spotkaniach wypadł korzystnie, demolując zupełnie swych przeciwników.

PECH CZORTKA DO S[illegible].

Czortek tradycyjnie już miał pecha do sędziów. Obie swe walki wygrał wyraźnie, jednak w pierwszej uznano go za pokonanego, a w drugiej przyznano mu tylko remis. Błąd sędziów naprawiła sowicie obiektywna widownia, która schodzącego z ringu „Kajtka" gorąco oklaskiwała.

ZAGÓRSKI TRADYCYJNIE NA [illegible]H.

Zagórski w drugiej walce natrafił na przeciwnika, hołdującemu temu samemu systemowi walki, co on. Młócka była niesamowita, ale warszawiak po zapoznaniu się dwukrotnie z deskami przyszedł szybko do siebie i ostatecznie wygrał wysoko.

Najmłodszy członek ekipy — Kasperczak przegrał z Lamarą wskutek gorsze[illegible]

— A Żurawski?

ŻURAWSKI W SZPITALU.

— Ten chłopak miał chyba największego pecha. Już w Warszawie narzekał, że jest chory ,a gdy przylecieliśmy do Paryża okazało się, że przechodzi skomplikowaną grypę i w rezultacie musiał być odstawiony do szpitala, gdzie będzie przebywał jeszcze 6 tygodni. Opiekę nad nim powierzyliśmy ambasadzie polskiej i organizacji młodzieżowej „Grunwald".

JAK WALCZYLI PRZECIWNICY POLAKÓW.

— Co pan powie o klasie przeciwników naszych pięściarzy?

— Specjalnymi „orłami" to oni nie byli i takich pięściarzy we Francji jest po kilkunastu w każdej wadze, ze względu jednak na sposób prowadzenia walki, polegający na starannym kryciu się, szybkim wypuszczaniu ciosów i dążeniu do zwarć mogli być niebezpieczni. Poza tym wszyscy dysponowali wspaniałą kondycją i narzucali z miejsca szalone tempo, trwające aż do końcowego gongu .

BRAVO LA POLOGNE

— Jak przyjęła Polaków publiczność paryska?

— Polacy już po pierwszych walkach zdobyli sobie serca widowni, która nie szczędziła naszym chłopcom oklasków i słów pochwały, dopingując ich okrzykami „Bravo la Pologne!". Również z przychylną oceną spotkaliśmy się w prasie paryskiej.

Dla francuskiej Polonii występy bokserów polskich były wielkim wydarzeniem. Na meczach Polaków często słyszało się polską mowę i słowa zachęty, rzucane w języku ojczystym.

WIELKIE AMBICJE FRANCUZÓW NA LONDYN.

— Jak przygotowują się Francuzi do Olimpiady londyńskiej?

— Bokserzy francuscy chcą w Londynie odegrać decydującą rolę — większą niż na mistrz[illegible] w Dublinie. Francuski Zw. Bokserski wysyła na Igrzyska pełną ósemkę. Poziom jest bardzo wyrów[illegible] prawie wszyscy czołowi zawodnicy są młodzi. Francja posiada [illegible] rezerwuar bokserski, z którego wybrać silną ósemkę na Olimpiadę nie będzie sprawą trudną.

Korzystając z kilku wolnych chwil odwiedziłem znane mi sale bokserskie. Wszędzie ruch był wielki, masa trenujących.

Bokserzy francuscy — to fighterzy z doskonałymi unikami, wzorowym kryciem i nieustannym parciem naprzód. Sądzę, że gdyby doszło do oficjalnego spotkania Polska — Francja, to — mimo, iż nie jesteśmy w boksie ułomkami — musielibyśmy przegrać.

— A poza tym jakie wrażenie z Paryża?

— Hm, cóż Paryż nic się nie zmienił, nie postarzał... Oprowadziłem chłopców po całym mieście, pokazałem wszystkie godne obejrzenia zabytki, byliśmy w „Casino de Paris", na wieży Eiffla, w Louvrze, w Trocadero itd., wylewaliśmy z siebie całe litry potu (w Paryżu panowały tropikalne upały), cie[illegible] wszyscy na... żołądki (zmiana kuchni wpłynęła na nas nieco ujemnie) i wreszcie, po 6-godzinnym locie, obfitującym w liczne zmiany kursu z Warszawy na... Rygę, powróciliśmy do kraju. Aha, jeszcze jedno: ekipę [illegible] odwiedził przed jednym z występów znany bokser polski Janek Walczak, a przebywający obecnie w Paryżu karykaturzysta polski Charlie porobił wszystkim b. udane karykatury.

Zbigniew Dutkowski

BURZLIWE ZEBRANIE ŁOZB

ŁÓDŹ. W ub. sobotę obradowało Walne Zebranie Łódzkiego Związku Bokserskiego, któremu przewodniczył prezes PZB Bielewicz. Po sprawozdaniu ustępujących władz udzielono dotychczasowemu zarządowi absolutorium przez aklamację. W wyniku wyborów nowych władz ŁOZB prezesem został ob. Stępień, pierwszym wiceprezesem — Saganowski, drugim — Pietrus[illegible] [illegible]arz — vacat, skarbnik — Baranowski, przewodniczący wydz. spraw sportowych — Tyl, przewodniczący wydz. spraw sędziowskich — Sieroszewski, kpt. sportowy — Racięcki.

Wobec odmowy przedstaw[illegible]ieli ŁKS-u współpracy z nowym zarządem, nikt z ramienia Łódzkiego Klubu Sportowego nie wszedł do zarządu ŁOZB.

„FRANCUZI" nie wezmą udziału w turnieju przedolimpijskim?

Katowice. Kierownictwo sekcji bokserskiej RKS Batory Chorzów oświadczyło, iż wysłało do PZB telegram o niemożności wyjazdu swych zawodników Bazarnika i Nowary na turniej przedolimpijski w Łodzi, który odbędzie się w bieżącym tygodniu. Obaj Ślązacy po powrocie z Francji są chorzy i bez kondycji.

Jak oświadczyli przedstawicielowi naszego pisma Bazarnik i Nowara, należy się poważnie liczyć z absencją na eliminacjach przedolimpijskich w Łodzi wszystkich członków ekipy bokserskiej Zw. Zaw.

REPR. PIŁKARSKA Z. Z. POLSKI MOGŁA WYGRAĆ TURNIEJ NA IGRZYSKACH RSI. WE FRANCJI

5-te MIEJSCE POLAKOW NIE ODPOWIADA UKŁADOWI SIŁ

PARYŻ. Wielkie igrzyska RSI można bez przesady nazwać Olimpiadą sportu robotniczego. Igrzyska stały na wyższym niż przypuszczano poziomie.

Organizatorzy starali się wywiązać jak najlepiej ze swych skomplikowanych zadań, skomplikowanych, bo ekipy zagraniczne 18 krajów były rozlokowane po całej dosłownie Francji i nie jednokrotnie wyjazd na mecz oznaczał przejechanie tysiąca i więcej kilometrów i 12-godzinną jazdę kolejową. Nie stety ofiarą tych przymusowych podróży miała paść m. in. reprezentacja piłkarska polskich związków zawodowych.

Do Paryża z Warszawy poszło wszystko gładko. Sześciogodzinna podróż samolotem nie należała do męczących, choć nie wszyscy nasi zawodnicy znosili ze stoickim spokojem „[illegible]" w [illegible]worzach. W Paryżu okazało się, że trzeba zaraz jechać do Lionu na mecz z Jugosławią, gdyż Węgrzy z powodu trudności paszpo[illegible]owych zapowiedzieli przyjazd w [illegible]rzy dni później. Prasa francus[illegible] podkreślała wysoce stanowisko drużyny polskiej, która zgodził[illegible] nocną jazdę z Paryża do Lionu na rozegranie meczu na to niespodziewane zastępstwo.

PECHOWY MECZ W LIONIE

Mówiąc szczerze lepiej było odpocząć i nie ryzykować spotkania z drużyną, w której grało aż 8 reprezentacyjnych piłkarzy „systemem" 8 napastników i dalekich szybkich rajdów skrzydłowych. O Polakach pisze prasa francuska, że „przeprowadzili szybkie kontrakcje, a polska obrona stanowiła rodzaj ruchomej ściany, na której aż do 76 minuty załamywało się gros ataków przeciwników.

Polacy jesz[illegible] na 14 minut do końca prowadzili 3:2 i dopiero katastrofa nastąpiła w ostatniej fazie gry, gdy nasza drużyna musiała grać w dziewiątkę po kontuzji Muskały i Kubickiego. Wynik ogólny 5:3.

Gdybyśmy mecz ten wygrali, dalsze losy naszego udziału w turnieju piłkarskim ułożyłyby się zupełnie inaczej. Doszlibyśmy niewątpliwie do finału najpoważniejszej konkurencji Igrzysk.

TRICKI WĘGIERSKIE — MILION FRANKÓW ZA GRACZA

Pierwsza porażka wpłynęła ujemnie na samopoczucie drużyny polskiej. Doszły do głosu nerwy, co ujawniło się w następnym spotkaniu w Lens z bardzo silną ekipą węgierską, która była właściwie reprezentacją kilku klubów ligowych tego kraju.

Polacy ustępowali Węgrom nieznacznie w pierwszej połowie, w której padły dla naszych przeciwników obie bramki meczu. Nasi napastnicy nie umieli sobie poradzić z obroną węgierską. Węgrzy manewrowali tak, aby nasz atak zostawiać na ofsidzie. Sekundował im w tym dziele sędzia francuski, który co chwila odgwizdywał rzekome „spalone".

Sprawozdawca „l'Equipe" red. Lutze oświadczył po meczu: „Nie potrzebnieście się dali łapać obrońcom węgierskim na te tricki".

W drugiej połowie gra była zupełnie wyrównana, atak nasze jednak były nie przemyślane a napastnicy polscy gubili się pod bramką, stopowani zresztą stale gwizdkiem sędziego, którego własna publiczność wygwizdała po meczu.

Mecz ten przyniósł ekipie polskiej poważną stratę kontuzjowanego Jandudy, którego zastąpił Wojciechowski. Po meczu jeden z kierowników francuskiej drużyny Lens, finalisty pucharu zwrócił się do dwóch graczy węgierskich prawego skrzydłowego i lewego łącznika, którzy strzelili dwie bramki, proponując im natychmiastowe przejście do Lens, przy czym każdy z nich otrzymałby po milion franków. Były również usiłowania „kontraktowania" polskich graczy ale bez powodzenia.

FINAŁ W PARKU KSIĄŻĄT

Wynik w Lens przekreślił nasze możliwości w pechowej puli B. Nie pomógł nam sukces nad Czechosłowacją w Lionie 3:1. Wynik ten, który mógł być znacznie wyższy uważali gospodarze za pewną niespodziankę. Czesi mają we Francji dobrą opinię, przede wszystkim jako doskonali technicy. W turnieju TSI ulegli nieznacznie Włochom 2:1, a wygrali z Austrią 4:2 i wywalczyli remis z Rumunią 1:1.

Z naszej puli do finału zakwalifikowała się Jugosławia dzięki zwycięstwu nad Węgrami 2:1. Drugim finalistą, który dotarł do „Parku Ksi[illegible]" [illegible] Rumunia [illegible]wana rewelacją Igrzysk. „Po drodze team rumuński po remisie z Czechami (0:0), rozgromił Austriaków 7:0 i [illegible]

Przy wypełnionych trybunach i ogromnym upale toczyła się w finale urozmaicona, równorzędna gra. Sytuacje podbramkowe zmieniały się [illegible] Rumuni byli szybsi, grali niskimi podaniami, ale strzelali [illegible] Jugosłowianie natomiast demonstrowali grę może powolniejszą, ale lepiej zorganizowaną i przemyślaną. Duszą zespołu był niezawodny Czajkowski. Do przerwy wynik utrzymał się bezbramkowy, w drugiej połowie do 60 minuty Rumuni kontynuowali swe ataki, po tym jednak grali coraz słabiej, a po dwóch bramkach strzelonych w 62 i 63 minucie prz[illegible] Wolfa załamali się i pozwolili sobie w trzy minuty później strzelić trzecią bramkę przez Kiciana. Zwycięstwo Jugosławii w pełni zasłużone.

Warto zatrzymać się na tym meczu, nieco dłużej, bo Jugosławia będzie naszym przeciwnikiem w Chorzowie już w czerwcu. W skład teamu Jugosławii wchodziło aż 9 reprezentantów ekipy krajowej.

W meczu z Rumunią Jugosłowianie wyraźnie oszczędzali się. Wydawali się jednak mniej szybcy niż tamtego roku. Technika indywidualna poszczególnych graczy stoi na wysokim poziomie, ale daje się zauważyć u graczy pewną nonszalancję i dlatego twierdzimy opierając się również na doświadczeniach meczu liońskiego, że zrewanżowanie się Jugosławii przez naszą jedenastkę państwową w czerwcu za pogrom belgradzki leży w naszych możliwościach.

27 GRACZY REPREZENTACYJNYCH W 5 EKIPACH

Co sądzić wogóle o poziomie turnieju? Ekipy Jugosławii, Rumunii, Węgier, Polski były znacznie silniejsze od pozostałych krajów, gdzie sport robotniczy hamowany jest względami politycznymi. Austria, Belgia, Połn. Afryka i gospodarze, ponadto grający poza turniejem Szwajcary i Hiszpanie reprezentują słabszą o wiele klasę. Środkowe miejsce zajmuje Czechosłowacja i Włochy.

W pięciu czołowych ekipach znajdowało się aż 27 graczy reprezentacyjnych. To już mówi samo za siebie. Może właśnie ten wysoki poziom robotniczego footballu nie podobał się pewnym czynnikom i „Ce Soir" ironicznie zwróciło uwagę „kolegom po piórze" by zainteresowali się turniejem, gdyż dużo mogą na tym skorzystać. Trudno jednak od prasy monsieur Malaude i Hanota wymagać aż takiej obiektywności. Powszechnie żałowano, że na turnieju nie był reprezentowany football radziecki, i to nie z winy sportowych władz ZSRR. Z czyjej, tego możemy się domyśleć.

DURNIOK I KUBICKI KANDYDATAMI DO REPR. PAŃSTWOWEJ MÓWI K. BERGTAL

NASZ BILANS: 12:11

Z Polaków indywidualnie pierwszą lokatę podzielić się powinni lewoskrzydłowy Kubicki i środkowy pomocnik Parpan — zaraz po tym sklasyfikować należałoby młodego Durnioka, który ma świetne zadatki na reprezentanta i w naszej jedenastce państwowej należałoby go jak najwcześniej wypróbować. Brak mu naturalnie rutyny.

Janduda zaniedbał na wyrównanie, i jego „brakującą kontuzja", spowodowana zderzeniem się z Janikiem zaważyła na przebiegu późniejszym spotkań. Nie można pominąć w ataku Muskały i Cieślika najlepszych strzelców (po trzy bramki), za nimi plasuje się Spodzieja i Przycherka (po dwie bramki). Środkowy napastnik Alszer strzelił jedną bramkę, a do korzystnego dla nas ogólnego bilansu 12:11 dopomógł nam obrońca Jugosławii, który sam strzelił własnie tę dwunastą bramkę.

Podkreślić należy troskliwą opiekę p. Bergtala, który starał się ułatwić i uprzyjemnić pobyt polskiej wyprawy jak również serdeczne ustosunkowanie się władz kon[illegible] i naszej ambasady oraz polskich organizacji społ. Występy naszej jedenastki miały poważne znaczenie propagandowe, ściągając poważną ilość widzów. Tak np. mecz z Jugosławią oglądała 20 tysięczna publiczność, co było rekordem Igrzysk. Szczególnie serdecznie przyjmowano naszą ekipę w ośrodkach polskiej emigracji. W Bruay en Artois team polski pokonał po ładnej i fair grze reprezentację PZPN we Francji 6:3 (2:1).

Turniej footballowy, choć stanowił centralny punkt i główną atrakcję sportową Igrzysk nie wyczerpywał ich bogatego programu który obejmował boks, zawody lekkoatletyczne, tenis, tenis stołowy, pływanie, koszykówkę, bieg kolarski i popisy [illegible]

MOINA KRÓLEM BIEŻNI

W lekkiej atletyce konkurencje międzynarodowe obejmowały startowców Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Finlandii i Szwajcarii w tym wielu kandydatów na Olimpiadę z najlepszym sprinterem rumuńskim, Moiną — Finem Kaisinenem na 1500m i Rumunem Luosa (drugi na 200 m na Igrzyskach Bałkańskich) na czele.

Moina, który specjalizuje się przed Londynem na 400 m. biegł w finale na tym dystansie, osiągając 48,9 sek. oraz wygrywając bez trudu 200 m Moina oświadczył że do Olimpiady pragnie osiągnąć 47 sek. na 400 m Stumetrówkę wygrał Banhalmi (Węgry) w 10,8 sek Olimpijczyk Kaistinem przyszedł pierwszy na 1500 m w czasie 3.59,6 min. 5.000 m wygrał Węgier Németh, rzut dyskiem Węgier Be[illegible] [illegible] w dal i 400 m [illegible] płotki oraz sztafetę 4 x 100 m Fran[illegible]

W zawodach pływackich górowali zdecydowanie Francuzi, którzy wygrali wszystkie konkurencje, z wyjątkiem piłki wodnej i skoków.

2 tysięczna rzesza sportowców — 18 narodów opuszczała Francję z przeświadczeniem, że Olimpiada sportu robotniczego była skuteczną i imponującą manifestacją sportu w prawdziwym tego słowa znaczenia, sportu, który jest czynnikiem postępu i zbliżenia ludzi [illegible] na całym świecie.



Bokserzy polscy biorący udział w igrzyskach FSGT w Francji razem z polskim pięściarzem zawodowym Walczakiem. Z dołu od lewej Czortek, Kasperczak, Bazarnik, Zagórski, Walczak — (w ubraniu jasnym), trener Szydło, Jaskuła, Nowara i Chychła.

6 PIĘŚCIARZY WROCŁAWSKIEGO IKS-u WYPOWIADA POSŁUSZEŃSTWO ZARZĄDOWI KLUBU

NATYCHMIASTOWA INTERWENCJA PZB JEST KONIECZNA

Wrocław. Czołowi bokserzy Wrocławia Waluga i Symonowicz zwrócili się do swego macierzystego klubu IKS z prośbą o udzielenie im zwolnienia.

W dzień później z taką samą prośbą zwrócili się do zarządu IKS-u zawodnicy Kaflowski, Kotas, Włodek i Kupisz.

Cała sprawa owiana jest jak dotąd mgłą tajemnicy, ponieważ wspomniani pięściarze nie podali żadnych motywów, którymi kierowali się decydując się na powyższy krok. Kierownictwo sekcji bokserskiej IKS-u mimo upłynięcia 7-miu dni nie udzieliło żadnemu z pięściarzy odpowiedzi tłumacząc się... nie wpłynięciem do sekretariatu ich pism. Zaznaczyć warto że zawodnicy nadali listy [illegible] oficjalny adres klubu [illegible] i posiadają na to pokwitowania poczty.

Na skutek niepoważnego potraktowania sprawy przez zarząd sekcji bokserskiej IKS-u Symonowicz, Waluga, Kaflowski, Kotas, Włodek i Kupisz zwrócili się do Dolnośląskiego OZB z prośbą o interwencję w tej sprawie. Nieoficjalnie, wiceprezes DOZB p. Erdt oświadczyć miał jednak, że o zwolnieniu dla tych zawodników nie może być mowy.

Symonowicz i Waluga oświadczyli naszemu korespondentowi, że „nawet gdyby mieli zostać zdyskwalifikowani dożywotnio w barwach IKS-u więcej walczyć nie będą". Oświadczenie to każe przypuszczać, że cała ta sprawa posiada poważne tło i powinna nią zająć się jak najszybciej dla dobra polskiego pięściarstwa najwyższa magistratura boksu — PZB.

W stolicy Dolnego Śląska głośno mówi się o tym, że ostatnie telegraficzne zadeklarowanie na fundusz olimpijski PZB 100,000 zł. przez wrocławski zarząd okręgowy miało na celu odwrócenie uwagi zarządu głównego od niedociągnięć i wykroczeń poszczególnych działaczy wrocławskich.

BILETY DLA DZIENNIKARZY NA PRZEDOLIMPIJSKI TURNIEJ PIĘŚCIARSKI

Łódź. Klub dziennikarzy i sprawozdawców sportowych, oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że zarezerwowane telefonicznie i telegraficznie bilety prasowe dla dziennikarzy z poza Łodzi na trzydniowy turniej pięściarski, będą do odebrania w Polskiej Agencji Prasowej PAP Łódź ul. Piotrowska 133 dnia 26 bm. w godz. od 10 do 16-ej za okazaniem dowodu osobistego.

O JEDEN DZIEŃ ZA PÓŹNO PRZYJECHALI DO BUKARESZTU POLSCY SZERMIERZE

Bukareszt 21 bm. rozpoczął się w Bukareszcie turniej szermierczy w ramach Igrzysk Bałkańsko - Środkowo Europejskich, w którym uczestniczą reprezentacje: Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Polski i Rumunii.

W piątek odbyły się spotkania w florecie panów. Pierwsze miejsce zdobył Gerewich (Węgry) — 6 zwycięstw 2) Palosz (Węgry) — 5 zwycięstw 3) Tudor (Rumunia) — 5 zwycięstw 4) Srula (Czechosłowacja) 5 zwycięstw.

Z powodu spóźnionego przyjazdu Polacy w florecie nie startowali.

Drużyna polska przybyła do Bukaresztu w piątek pod kierownictwem kapitana Polskiego Związku Szermierczego Friedrichs W skład drużyny wchodzą: panie — Nawrocka i Markowska oraz panowie — Banaś, Fokt, Nawrocki, Sobik i Zaczyk.

W drugim dniu mistrzostw szermierczych rozgrywanych w ramach igrzysk bałkańskich w Bukareszcie, odbyły się spotkania panów w szpadzie.

Zdecydowanymi faworytami w tej konkurencji są Węgrzy Rerrich i Gelayi, którzy prowadzą w zawodach, mając po 5 zwycięstw. Na trzecim i czwartym miejscu znajdują się Nawrocki (Polska) i Jugosłowianin Tertilak — po 3 zwycięstwa. Drugi reprezent. Polski Fokt znajduje się wraz z resztą zawodników na dalszych miejscach, mając na 4 spotkania — jedno wygrane.

Zawody szermiercze w Bukareszcie, które miały zakończyć się w niedzielę zostały przedłużone do poniedziałku 24 bm.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WROCŁAWSKIEGO OZLA

WROCŁAW. Ponieważ w dniu 23 bm. odbędzie się Święto Sportowe Młodzieży, mistrzostwa lekkoatletyczne WR OZLA rozegrane zostaną w dniach 29 i 30 maja.

REPR. ZAPAŚNICZA POLSKI NA IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE

Warszawa. Przygotowania zapaśników polskich do wyjazdu na międzynarodowe zawody zapaśnicze w Sarajewie (Jugosławia), które odbędą się w ramach igrzysk bałkańskich, są już na ukończeniu. W wyniku 3-tygodniowego obozu treningowego w Warszawie, na który powołanych zostało 22 czołowych zapaśników, trener i kpt. sportowy Polskiego Związku Atletycznego — Szczeblewski ustalił skład drużyny na wyjazd do Jugosławii.

Barw Polski bronić będą: **waga musza** — Bokita („Rywal") — Warszawa; **w. kogucia:** Tobola („Siła") — Mysłowice); **w. piórkowa:** Marcok (Huta „Pokój" — Nowy Bytom); **w. lekka:** Strożek („Legia" — Kraków); **w. półśrednia:** Golaś („Siła" — Mysłowice); **w. średnia:** Radoń („Legia — Kraków); **w. półciężka:** Bajorek („Legia" — Kraków); **w. ciężka:** Kozerski („Skra" — Warszawa).

Wymienieni zawodnicy pod kierownictwem prezesa PZA Złotkowskiego, trenera Szczeblewskiego oraz sędziego Szubańskiego wyjadą z Warszawy dnia 26 bm. Drużynie towarzyszyć będzie delegat GUKF-u Cholomski.

Jak zapewnia trener Szczeblewski, obóz treningowy wpłynął bardzo korzystnie na poprawę kondycji i techniki poszczególnych zawodników. Jedynie Bokita ma kłopot z robieniem wagi.

Najpoważniejszymi przeciwnikami zawodników polskich będą doskonali zapaśnicy węgierscy i czechosłowaccy.

Zawody w Sarajewie rozpoczną się dnia 30 bm. i trwać będą do dnia 4 czerwca br.

ŚWIĘTY AMBROZY I CESARZ TEODOZJUSZ WROGAMI SPORTU nr 1 i nr 2

DZIEJE 1173 LAT IGRZYSK OLIMPIJSKICH

JAK TO BYŁO W ELIDZIE?

Gdyby nie dwaj dostojni mężowie cesarz rzymski Teodozjusz I i jego doradca św. Ambroży Igrzyska Olimpijskie przetrwałyby pewnie bez szesnastowiekowej przerwy do czasów najnowszych i sport nie byłby wynalazkiem naszej epoki, a instytucją o tysiącletniej tradycji. Niestety jednak św. Ambroży uważał Igrzyska Olimpijskie, które w starożytności były największą manifestacją sportu i kultury fizycznej za „pogańskie sztuczki" i tak długo przekonywał cesarza, że Teodozjusz A. D. 393 wydał edykt imperialny, zakazujący pod karą śmierci organizowania Igrzysk i brania w nich udziału.

Zaczynało się już wówczas średniowiecze, epoka wszelkiej kulturze fizycznej wysoce nie sprzyjająca.

OLIMPIADA LONDYŃSKA JEST 307-MĄ Z RZĘDU.

Tak więc u schyłku IV wieku nowej ery zakończyła się starożytna epopeja Igrzysk Olimpijskich. Trwała ona od roku 776 p. n. Ch. a więc równo 1173 lata. Ogółem w starożytności odbyły się 293 Olimpiady. Odbywały się one z zasady w mieście Olimpii, jednym z najstarszych miast świata nad brzegami rzeki Alfeus.

Ich początek ginie, jak to się mówi w pomroce dziejów. Jest to zresztą sprawa uczonych filologów, a nie sportowców, by wybadać ponad wszelką wątpliwość, czy u kolebki Igrzysk stała chęć uczczenia natury, czy też jakiegoś określonego bóstwa czy może była to jedna z form religijnego rytuału. Tak podobno było w czasach Homera. Później Igrzyska odbywały się na znak zakończenia działań wojennych między poszczególnymi greckimi państewkami, a że w Grecji wojowali wszyscy przeciw wszystkim i to bardzo często, więc sport bardzo na tym zyskiwał i zawody z tej okazji nie należały do rzadkości. Przypomnijmy, że słynna Anabasis dziesięciu tysięcy żołnierzy Xenofonta zakończyła się nad brzegami Morza Czarnego imponującymi igrzyskami sportowymi, których wyników niestety nie znamy.

Według 4-letnich okresów olimpijskich starożytni Grecy mierzyli czas.

HERKULES PIERWSZYM ORGANIZATOREM.

Mas interesują jednak przede wszystkim oficjalne Olimpiady. Julian Afrykańczyk ustalił, że pierwsze Igrzyska w Olimpii odbyły się w r. 776. Znamy nawet nazwisko pierwszego olimpijskiego zwycięzcy w biegu długodystansowym: był to niejaki Corobeus z Elidy, prowincji, której stolicą była właśnie Olimpia.

Corobeus nie dostał wprawdzie złotego medalu, ale za to wieniec laurowy z drzewa, które Herkules, patron Igrzysk znalazł w bliżej nieokreślonym kraju Hyperborejów (w każdym razie na północy) i zasadził w świętym gaju Zeusa w świątyni olimpijskiej. Był to największy zaszczyt dla starożytnego sportowca, stawiający go na równi z legendarnym Herkulesem, który według baśni greckich pierwszy wpadł na pomysł zorganizowania Igrzysk i odniósł we wszystkich konkurencjach zwycięstwa, może więc być uważany za prototyp nowoczesnych dziesięcioboistów.

DZIESIĘCIOMIESIĘCZNY TRENING I DIETA.

Początkowo w Igrzyskach nie mogli brać udziału wszyscy mieszkańcy Grecji. Komisja kwalifikacyjna, plus, że użyjemy dzisiejszego terminu komitet organizacyjny, złożony z wybitnych osobistości Elidy i kapłanów świątyni Zeusa wymagała od olimpijczyków następujących warunków:

czysto - greckiego pochodzenia,

niekaralności i wykazania się odpowiednimi wynikami, uzyskanymi w czasie treningu. Partaczów więc do Igrzysk nie dopuszczano.

Komitet olimpijski w Elidzie w maju każdego roku wysyłał oficjalne zaproszenia do miast i państw greckich, które z kolei zgłaszały kandydatów. Komitet olimpijski w Elidzie, a raczej jeden z jego wydziałów t. zw. „hellanodikoi", rodzaj kolegium sędziów badał, czy zgłoszeni odpowiadają wyżej wymienionym warunkom. Szczególnie ostro badano, czy zawodnik odbył przepisany dziesięciomiesięczny trening przedolimpijski i czy w ciągu tych 10 miesięcy zachowywał odpowiedni tryb [illegible] a nawet odpowiednią dietę. [illegible] znajmy, że Grecy brali sport [illegible] niej niż dzisiaj.

Zawodnicy, którzy przebyli pierwszą Scyllę i Charybdę komisji kwalifikacyjnej zjawiali się obowiązkowo w Olimpii na miesiąc przed otwarciem Igrzysk. Tam przez kilkanaście dni przebywali na wspólnym obozie, ćwicząc pod okiem owych hellanodikoi. Na tych treningach odbywała się druga eliminacja. Ci, którzy nie wykazali się odpowiednimi wynikami odpadali. Resztę dopuszczano do Olimpiady, grupując zawodników według konkurencji w oddzielnych olimpijskich wioskach.

OLIMPIADA I POLITYKA.

W wilię otwarcia Olimpiady, zawodnicy składali uroczystą przysięgę, (a więc wszystko już było i nie [illegible]) że będą walczyć szlachetnie i nie będą posługiwali się ani oszukańczymi trickami, ani na co zwracano szczególną uwagę — czarami.

Pierwszy dzień Igrzysk był dniem oficjalnych uroczystości, które rozpoczynały się procesją i obrzędami religijnymi na cześć Zeusa, rezydującego przecież według wierzeń greckich [illegible] cała okolicą. Zawodnicy defilowali w uroczystościach podczas gdy kierownicy poszczególnych ekip narodowych odbywali narady i konferencje, nierzadko o dużym politycznym [illegible].

W pierwszym dniu Igrzysk [illegible] polityczne między państwami i wolnymi miastami, reprezentowanymi na Olimpiadzie. Atmosfera Igrzysk sprzyjała więc ożywionej działalności dyplomatycznej.

BOKSERZY, LEKKOATLECI I ZAPAŚNICY.

W drugim dniu Igrzysk rozpoczynał się właściwy program olimpijski przedbiegami i wstępnymi walkami w następujących konkurencjach: bie[illegible] którzy przegrali w tych zawodach odpadali z dalszych konkurencji.

W trzecim dniu [illegible] niach dziesiątki tysięcy widzów z całej Grecji oklaskiwały finalistów [illegible] lej finały zespołów i walk bokserskich.

PIĘCIOBÓJ PRÓBĄ OGNIOWĄ.

Czwarty dzień Igrzysk otwierały konkurencje w jeździe konnej na [illegible] pięcioboiści. Grecki pięciobój obejmował bieg, skok, rzut oszczepem, rzut dyskiem i rodzaj wolnych zapasów. Była to najbardziej ceniona i najtrudniejsza konkurencja olimpijska, poprzedzana specjalnym rytuałem.

Sędziowie w purpurowych szatach z laskami, oznakami władzy sędziowskiej w ręku, wprowadzali zawodników na stadion. Zapowiadający wywoływał zawodników po nazwisku, udzielając im jeszcze raz ostatnich napomnień i pouczeń. Następnie odbywało się losowanie. Zawodnik wyciągał ze srebrnej urny los z nazwiskami dwóch swoich partnerów. Pięciobój [illegible] trójkami.

Zwycięzca przechodził do dalszej rundy i tak do skutku, aż na placu boju zostawał tylko jeden zwycięzca.

W konkurencji dyskoboli i oszczepników odbywały się po trzy rzuty.

Zapasy odbywały się również systemem losowania. Kto przegrał, odpadał tak, że ostatecznie do finału dochodziło dwóch zapaśników. Zwycięstwo przyznawano temu, kto trzy krotnie położył przeciwnika na łopatki.

Przy skoku w dal zawodnicy skakali z ciężarkami gimnastycznymi, co miało przedłużyć długość skoku.

Dużym utrudnieniem w biegach i skokach, a także w zapasach było to, że powierzchnię boiska pokrywała gruba warstwa piasku, w której grzęzły nogi zawodników.

DYPLOMATA PERSKI DZIWI SIĘ...

W ostatnim dniu Igrzysk t. j. w piątym następowało [illegible] zwycięzców, których ozdabiano wieńcami laurowymi. Zwycięzcy byli czczeni w całej Grecji nie tylko od święta, ale i w życiu codziennym. Otrzymywali od swych rządów dożywotni dochód, wolne miejsca w teatrach, cyrkach, nazwiskami olimpijczyków oznaczano gmachy publiczne itp.

Warto więc było namęczyć się, by zająć pierwsze miejsce w Olimpii. Starożytni Grecy zresztą „męczyli się" raczej z pobudek ideowych. Nie mogli tego zrozumieć np. Persowie, i jeden z dyplomatów perskich, który w charakterze gościa obserwował Igrzyska w raporcie do Mardoniusza pisał:

„Biada nam! Będziemy musieli walczyć przeciw ludziom, którzy walczą nie o złoto i srebro, ale o sławę i cześć".

[illegible] i wspanialszy hołd, jak ten, który mimo woli złożył greckim olimpijczykom i ich idei zacięty ich wróg? Pod Maratonem i Salaminą przekonać się mieli wkrótce Persowie, że idea olimpijska zespolenia wartości fizycznych i moralnych znaczy więcej, niż przewaga liczebna i pieniądz.

IDEA OLIMPIJSKA OGARNIA IMPERIUM.

Z biegiem czasu Igrzyska Olimpijskie [illegible] wie cały cywilizowany świat antyczny. Brali w nich udział Rzymianie i przedstawiciele ludów, zamieszkujących olbrzymie Imperium od Marsylii po Bizancjum i od starożytnej Brytanii do dawnej Kartaginy w Afryce, tak że Grecy stanowili w późniejszym okresie mniejszość. Zawsze jednak organizacja spoczywała w rękach przedstawicieli Elidy, która korzystała z przywileju neutralności, respektowanego nawet przez najeźdźców. Inne kraje starały się naśladować przykład Olimpii i urządzały na mniejszą skalę „międzynarodowe" zawody w Aleksandrii, Efezie.

W SŁUŻBIE PIĘKNA I DOBRA.

Bez przesady, śledząc dzieje historii ludzkości w starożytności można powiedzieć, że idea olimpijska, wcielona w wielkie sportowe igrzyska była zawsze symbolem pokoju i wyrazem dążenia ludzi do lepszego i szczęśliwszego bytu. W starożytnej Grecji ustawały w okresie Olimpiady wojny, posłowie, sędziowie i zawodnicy olimpijscy byli nietykalni, walczące wojska rozbrajały się.

Rozumiał to doskonale człowiek, który wskrzesił ideę olimpijską baron Pierre de Coubertin, gdy pisał: Ruch olimpijski daje światu ideał, który liczy się z wymogami rzeczywistości i umożliwia kierowanie tej rzeczywistości ku wielkiej idei olimpijskiej: radości życia, upodobania piękna, pracy w służbie rodziny i społeczeństwa. Te trzy nierozdzielne elementy tworzą istotę i całość".

A dalej pisał de Coubertin o treści Igrzysk: „Istotą życia nie jest zwycięstwo, ale walka. Istotnym nie jest to, że zwyciężamy, ale to że walczyliśmy szlachetnie. Jeżeli zasady te przyjmą się na świecie, to utorują zarazem drogę dla ludzkości silniejszej, mężniejszej, bardziej sumiennej i bardziej szlachetnej. To jest podstawa szczęśliwej i zdrowej filozofii olimpijskiej".

Tak było, tak jest i tak będzie. Św. Ambroży i cesarz Teodozjusz, niszcząc Igrzyska, wyrządzili bardzo złą przysługę ludzkości.

★ Do P. Z. P. zgłosiły się trzy nowe kluby, a mianowicie: AZS Wybrzeże z siedzibą w Sopotach, B. K. S. Dąb z Poznania i Gryf Toruń.

TO I OWO Z WIELKOPOLSKI

★ Na 30 maja br. do wyścigów ogólnopolskich, zakwalifikowanych jako kategorii o mistrzostwo Polski do Gliwic z ramienia KSO Lechia— Poznań wyjadą na pewno Jerzy Miebach, Ignacy Sielański i Balcer.

NIE MA JUŻ NIEPOKONANYCH W NASZEJ LIDZE PAŃSTWOWEJ

O CZYM MÓWIĄ WYNIKI I CYFRY NIEDZIELNYCH SPOTKAŃ

Katowice. Nie ma już niepokonanych drużyn w naszej lidze. Ostatni „mohikanin" Ruch z Wielkich Hajduk musiał po raz pierwszy w dotychczasowych rozgrywkach uznać wyższość przeciwnika i stracił pierwsze 2 punkty. Porażka ta nie kosztowała na razie Ślązaków utraty prowadzenia w tabeli, ale zmniejszyła dystans między nim, a konkurencją.

Ub. niedziela należy do najbardziej sensacyjnych w całym tego słowa znaczeniu. Wątpimy, czy którakolwiek następna przyniesie tyle niespodzianek.

Największą sensacją wśród tych sensacji jest wynik krakowskiej Wisły i Rymera.

Żaden „normalny" i przytomny zwolennik piłki nożnej w Polsce nie przypuszczał chyba ani na chwilę, że Wisła może przegrać z drużyną rybnicką na własnym boisku i to w tak katastrofalnym stosunku. Czyby nadchodził zmierzch „wiślaków"?

Następne niedziele wykażą w jakim stopniu Wisła zatraciła swoją dawną bojowość i jaką rolę odegra w dalszych rozgrywkach.

Nie mniejszą sensację stanowi porażka Cracovii z Garbarnią. Białoczerwoni byli faworytami, a jednak stracili dwa niemal pewne punkty nie wytrzymując kondycyjnie i nerwowo całego spotkania. (Wydaje się, że do specjalności Garbarni należy utrącanie faworytów).

Już nie sensację, ale sensacyjkę pewnego rodzaju stanowi porażka Tarnovii z Polonią Bytom. Bytomiacy wydawali się być groźni jedynie na własnych śmieciach. Obecnie trzeba do nich nabrać respektu i wówczas kiedy opuszczają rodzinne pielesze.

Stanowczo nie ma szczęścia do Polonii warszawskiej chorzowski AKS. Ślązacy już poraz trzeci pobolnie przegrali z drużyną czarnych koszul i to zawsze mniejwięcej w jednakowych okolicznościach. Jedna bramka i tym razem zadecydowała o wyniku.

Wygrała w Chorzowie drużyna gorsza, ale potrafiąca grać lepiej taktycznie, umiejąca niemiłosiernie wykorzystywać błędy przeciwnika.

Przerwał zdecydowanie passę niepowodzeń ŁKS odnosząc tym razem zwycięstwo nad ZZK. Zwycięstwo to było ciężko wywalczone, tym niemniej jednak zasłużone i „drogocenne".

Leader tabeli potknął się w Warszawie na groźnym rywalu Legii.

Graczom śląskim do porażki „pomogło" zmęczenie eskapadą francuską, po której nie mogli jeszcze „przyjść do siebie". Ruch też nie ma jakoś szczęścia do Legii, która mu wybitnie nie leży.

Hajduczanie zechcą napewno w następnych spotkaniach odrobić tą nieprzyjemną dla nich utratę punktów, a wobec nierównej zresztą formy wszystkich zespołów wydaje się, że Ruch nie prędko pożegna się z pozycją leadera.

A teraz przyjętym już zwyczajem zagłębmy się w nigdy nie kłamiące cyfry, które mówią, że:

Ub. niedzieli najwyższe zwycięstwo odniosła drużyna Rymera nad Wisłą 7:2, a najniższe Polonia Warszawa nad AKS 1:0 no i w tym samym stosunku Polonia Bytom nad Tarnovią.

Gospodarze i goście odnieśli równą ilość zwycięstw po 3.

W sześciu spotkaniach strzelono 27 bramek, z czego na gospodarzy przypadło 12, a na gości 15. W jednym meczu strzelono więc 4.5 bramki. Na gospodarzy przypada po 2, a na gości po 2.5.

Do przerwy ataki 12 grających drużyn zdobyły 12 bramek (po przerwie 15). Goście strzelili do przerwy 8 bramek, a gospodarze 4.

Dwa mecze miały do przerwy wynik remisowy Polonia — AKS 0:0, ZZK — ŁKS 1:1. W jednym tylko wypadku drużyna, która mecz wygrała, miała do przerwy niekorzystny dla siebie stosunek bramek — Garbarnia — Cracovia 0:2 (3:2).

Dotychczas rozegrano 46 spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. Strzelono w nich 189 bramek. Na jeden mecz wypada więc 4.01 bramki.

Najlepszym stosunkiem bramkowym poszczycić się może Ruch 20:9, a najgorszym Widzew 8:19. Najmniej bramek przepuścił bramkarz AKS Chorzów bo tylko 8.

Po siedmiu niedzielach drużyny śląskie legitymują się 33 zdobytymi punktami i stosunkiem bramek 64:47, **krakowskie 27 pkt.** — 49:42, **warszawskie 17 pkt.** — 33:27, **łódzkie 7 pkt.** — 23:38, **poznańskie 9 pkt.** — 20:26.

★ Dawidowiczówna już od blisko roku startuje w reprezentacji Austrii. Wygrywa i uzyskuje nawet dość dobre wyniki, zbliżone do swoich przedwojennych. Jakież będzie zdziwienie czytelników, gdy dowiedzą się, że Dawidowiczówna dopiero w tych dniach otrzymała zwolnienie z „Cracovii" z powodu wyjazdu zagranicę.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KRAKOWA

Kraków (tel. wł.) W drużynowych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski, w Okręgu Krakowskim w ogólnej punktacji w klasie A panów pierwsze miejsce zajęła Cracovia, uzyskując 18.327 punktów, 2) HKS — 15.166 pkt., 3) Wisła — 14.530 pkt.

W klasie A pań: 1) HKS — 546 pkt., 2) Wisła — 456 pkt., 3) Legia 138 pkt.

Z uzyskanych wyników indywidualnych na wyróżnienie zasługują: Wynik Dręgiewicza w skoku wzwyż — 175 cm, w biegu na 1500 m wynik Szymańskiego (Cr) 4.17.3 min., w kuli i dysku — Makulec (Cr) — 12.57 i 39,02 m.

Z wyników uzyskanych przez panie na wyróżnienie zasługuje rezultat Gorzkowskiej w biegu na 100 m (HKS) z czasem 13.4 sek., oraz w skoku wzwyż Borowiec — 135 cm.

W zawodach startowało około 200 zawodników i zawodniczek i zawody zostały przeprowadzone w ciągu jednego dnia.

KRAKOWSKA KL. A

Kraków (tel. wł.) W ub. niedzielę mistrzostwa piłkarskie klasy A przyniosły następujące wyniki:

Chełmek — Garbarnia I B 3:2 (3:2).

Łagiewianka — Groble 3:1 (2:1)

Szczakowianka — Wisła I B 5:1 (4:0).

Wieczysta — Korona 4:1 (2:0). W ostatnich zawodach sędziował ob. Bogdanowicz, który ze względu na b. burzliwy przebieg spotkania, wykluczył z meczu 4 zawodników, po dwóch z każdej drużyny.

ŁODZKA KL. A

Łódź (tel. wł.) W Łodzi rozegrano ub. niedzieli następujące mecze A-klasowe:

Concordia — PTC Pabianice 3:2 (1:1)

Boruta — Widzew 1:0 (1:0)

ZZK — TUR 2:0 (1:0)

Zryw — ŁKS 3:1

Gwiazdy tenisowe, które wschodzą i zachodzą na horyzoncie USA

(D) NOWY JORK. (obsl. wł.). Jak przedstawia się „pogotowie bojowe" tenisu amerykańskiego na trzy tygodnie przed Wimbledonem i trzy miesiące przed finałem pucharu Davisa, który trzeba będzie obronić przypuszczalnie ponownie przed zakusami Australijczyków?

Dziesięciu najlepszych tenisistów amerykańskich już walczy o honor reprezentowania swego kraju w turnieju daviscupowym i na mistrzostwach świata w Wimbledonie. Jedno jest pewne, donosi Cornelius Ryan, korespondent U. P.: „nie dziś nikogo, którykby dorównywał Kramerowi i mógł go w pełni zastąpić".

Sensacją jest bardzo słaba forma Schroedera, partnera „króla Jacka" z roku ubiegłego, który gra teraz mało, bez powodzenia i przypuszczalnie nie będzie wystawiony ani na mistrzostwa, ani do finału Pucharu. Jego miejsce zajmie Parker Pajkowski, który odniósł szereg zwycięstw w turniejach lokalnych w kwietniu i maju.

Ale ogromnym handicapem Franka jest wiek. 32 lata nie chodzi w tenisie piechotą zwłaszcza, gdy na karku siedzą dwaj rywale o 10 lat młodsi Bob Falkenburg i „cudowne dziecko" zeszłorocznego sezonu Ricardo Gonzales. Obaj już „rozegrali się" w bieżącym sezonie, a Falkenburg ma duże otrzaskanie międzynarodowe z Wimbledonu i turniejów europejskich w r. 1947. Falkenburg jest pewnym kandydatem w grze podwójnej. Kramer podciągnął go znacznie w roku ubiegłym.

Bill Talbert to nazwisko znane w świecie tenisowym: mistrz USA na kortach krytych i ostatnio mistrz Wysp Bermudów. Zachorował jednak na cukrzycę i co gorsza zwichnął sobie fatalnie lewą nogę. Do Wimbledonu nie jedzie.

Następne miejsca na liście kandydatów na wyjazd do Wimbledonu i do reprezentacji daviscupowej zajmują: weteran, Seymour Greenberg, który gra obecnie na tornee w Argentynie i dwaj młodzi nieznani w Europie Jim Brink i Ed Moylan, którzy ostrogi championów zdobyli w czasie tournee po Australii.

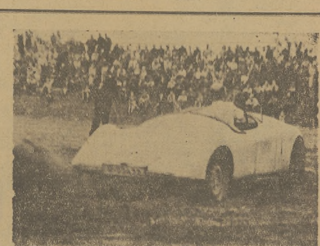
Parker-Pajkowski dzięki swej regularności i technice niewątpliwie da sobie radę ze swymi rywalami. Znawcy twierdzą, że największe niebezpieczeństwo dla mistrza stanowi młodziutki Brink, który [illegible] sob' gry wytrącić Pajkowskiego z uderzenia.

Oficjalne koła tenisowe zapatrują się bardzo optymistycznie na szanse USA, w Wimbledonie i w finale Pucharu. W Europie z wyjątkiem Drobnego nie ma wielkich mistrzów, w Afryce jest Sturgess, a Australia ma bardzo poważne kłopoty z zestawieniem swojej ekipy.

Zobaczymy, czy finały turnieju paryskiego, Wimbledonu i Forest Hills będą znowu „all american affair".



„Bugatti" Rippera zaryła się w piasku. Do pomocy skoczyła publiczność i sędzia.



Srebrzysta „Lancia" Wierzby na wirażu

NA FRONCIE AUTOMOBILOWYM EUROPY

STARZY „KRÓLOWIE SZYBKOŚCI" ODESZLI

ALE SĄ JUŻ NOWI

Wielu kierowców odeszło z szeregów sportu automobilowego: Johnny Wakefield, zwycięzca w Albi w r. 1939 i A. F. P. FANE, uważany za wschodzącą gwiazdę sportu automobilowego, zginęli na wojnie. Kay Petre zmienił kierownicę na pióro dziennikarskie. Znany przedwojenny kierowca angielski Raymond May, prowadzi nadal swoją E. R. A. ale ponad to zaangażowany jest w konstrukcji nowego wozu pod nazwą B. R. M.

Z innych kierowców angielskich Reg Parnell, który brał udział w wielkiej ilości wyścigów, będzie prowadził w tym roku typ E wozu „E. R. A." Jest to najnowszy model, odbywający swe ostatnie próby.

Brak jest w tym składzie kierowców amerykańskich. Wyścigi w Ameryce ograniczają się do zawodów torowych z których najlepszym jest Indianapolis. Wozy budowane przez fabryki amerykańskie są dostosowane do potrzeb automobilistów amerykańskich, a nie odpowiadają zupełnie zadaniom, jakie im stawiają wyścigi szosowe w Europie. Z drugiej jednak strony wozy europejskie zyskały sobie w kołach amerykańskich kierowców duże uznanie i niejeden z nich myśli o wzięciu udziału w europejskim Grand Prix.

W tym roku odbędą się na „starym kontynencie" dwa rodzaje Grand Prix. Jeden tz. „A" dopuszczający wozy o pojemności 1 i pół litra, a więc wozy małe, o nominalnej sile 12 HP, lecz rozwijające nieco ponad 280 rzeczywistych HP, przy całkowitej wadze ok. 14 cetnarów, oraz wozy o pojemności 4 i pół litra (nominalna siła 40 HP lecz rozwijające taką samą HP, jak wozy pierwsze).

Ponadto jeszcze jest przepis nowe „B" w którym dopuszcza się do współzawodnictwa wozy 500 cc, z 2 litrowymi.

Przedwojenna zasada dopuszczania wozów 3 litrowych była niesłychanie kosztowna choć wozy, może właśnie dlatego rozwijały szybkość 180 mil na godzinę. Także i nowoczesne samochody wyścigowe 1 i pół litrowe zdolne do osiągania 180 mil na godz. kosztują zawrotne sumy.

Dzisiaj nie ma prawie w Europie fabryk budujących wozy wyścigowe poza Włochami. Fabryka Alfa Romeo buduje je nie oglądając się na koszty i wydatki z tem związane. Dawne to czasy, kiedy w Anglii koncern „ERA" budował małe wozy wyścigowe.

Geoffrey Taylor skonstruował sam prywatnie serię 1 i pół litrowych, 4-o cylindrowych wozów na prywatny użytek. Wozy te przedostały się nawet poza granicę Anglii. Ponadto grupa angielskich przemysłowców samochodowych zapewnia, że skonstruuje wóz wyścigowy który będzie najlepszym na świecie i który przez dłuższy przeciąg czasu będzie wozem zawsze nowoczesnym. Ma to być 16 cylindrowy „B. R. M." o pojemności 1 i pół litra.

Zaopatrzenie w wozy nowoczesne jest w Anglii ściśle ograniczone, niezależnie zupełnie od ceny, która jest bardzo wysoka, bo wynosi 8 do 10 tysięcy funtów za sztukę.

W wyniku tego kierowcy angielscy zmuszeni są korzystać ze swoich albo włoskich wyremontowanych i odnowionych wozów, na których jeździli 10 lat temu.

We Włoszech produkcja postępuje naprzód. Fabryka Alfa Romeo wyrabia w tej chwili 8 cylindrowe (1 i pół litra) wozy które usunęły wszystkie inne modele w cień, i które nie przegrały jeszcze żadnego wyścigu po wojnie. Równie głośna fabryka Maserati wypuściła kilka tuzinów wyścigowych wozów (4-o cyl. 1 i pół litr) które w przeciwieństwie do Alfa Romeo, sprzedawane są prywatnym odbiorcom. Dalsze typy wozów włoskich to Ferrari, dalej 12 cyl. Cisitalia.

We Francji rząd polecił budowę wozu dla celów Grand Prix [illegible] pod nazwą C. T. A. Arsenal. Inny typ francuskiego wozu wyścigowego — to Lago Talbot, który przez swoją stosunkowo niską cenę [illegible] francuskich. Równie dobre są wozy Delage i Delahaye.

Francuscy automobiliści pokładają wielkie nadzieje w budujących się [illegible] w wyścigach wozów małych będą miały poważne szanse. Jest to miniaturowa o sile 10 HP „Simca" posiadająca motor Fiata a [illegible] centnarów. Ta mała maszyna jest świetnie wykonana i swoją wartość [illegible] nie tylko wygrywała wiele wyścigów wozów małych, ale dawała się porządnie we znaki w wyścigach wozów dużych. Konkurencja dla wytwórcy tych wozów Amedee Gordiniego jest wymieniona wyżej „Cisitalia", posiadająca ten sam motor Fiata, co Simca. Oba te wozy w tym roku mają być jeszcze silniejsze.

Oprócz wozów tych znanych firm, jest jeszcze wiele wozów specjalnych przerabianych z różnych [illegible] przez amatorów. Jednym z wybitniejszych amatorów jest paryżanin E. Martin, który znalazłszy porzucony niemiecki BMW po wojnie przerobił go, zwiększając szybkość i zmniejszając wagę wozu [illegible] wygrywał na nim w wyścigach z udziałem Simki.

We Włoszech Clemente Biondetti ma maszynę z 8-o cylindrowym motorem motocykla Norton.

Na tym nie kończy się oczywiście lista tych wozów „specjalnych", które jeszcze przez długi czas będą w użyciu zwłaszcza kierowane przez amatorów, nie mających możliwości nabycia wozów [illegible] „cudownego zdarzenia".

B. L. Walkerley

Wyścigi samochodowe i motorowe, weszły na afisze imprez sportowych w Europie niemal następnego dnia po zakończeniu działań wojennych.

Dziś sport automobilowy odzyskuje swój stan posiadania sprzed wojny, tę samą popularność wśród mas i ten sam poziom, mimo poważnych strat zarówno w dziedzinie sprzętu jak i kierowców.

Można by tu podawać szereg nazwisk, znanych na całym świecie znakomitych kierowców automobilowych, którzy opuścić musieli kierownicę wskutek wypadków wojny, podeszłego wieku itp. Np. taki Rudolf Caracciola, żyjący już na długo przed wojną w Szwajcarii, który odnosił tyle sukcesów na kierowanym przez siebie Mercedesie, dzisiaj już nie jest czynnym kierowcą. Wyjechał w r. 1946 do Ameryki, aby wziąć udział w wielkim klasycznym biegu na 500 mil w Indianapolis i w czasie gdy odbywał próbną jazdę na jakimś amerykańskim wozie, uległ zupełnie nieoczekiwanie tajemniczemu wypadkowi, który dotychczas nie został wyświetlony. W wypadku tym doznał złamania podstawy czaszki i choć po kilkunasto-miesięcznym pobycie w szpitalu wyzdrowiał, to jednak do czynnego życia sportowego przestał być zdolnym.

Inne wielkie nazwisko, którego brak będzie w czasie tegorocznych wyścigów Grand Prix, to Tazio Nuvolari, uważany przez wielu specjalistów za najświetniejszego kierowcę, jakiego zna historia. Nuvolari, liczący dziś prawie 60 lat, jest poważnie chory. Jego drugie miejsce uzyskane w 1947 r. w Mille Miglia na małym, 1100 cc wozie „Cisitalia", było chyba najbardziej zdumiewającym wyczynem w jego godnej uwagi karierze sportowej.

Austriak Hans Stuck, startujący przed wojną w drużynie Auto Union, mistrz Europy w wyścigach górskich, będzie prawdopodobnie brał udział w tegorocznych imprezach automobilowych, ale już nie jako kierowca wozów Auto Union — lecz „Cisitalia". Wóz dla niego jest w przygotowaniu.

Jest jeszcze cały szereg znanych nazwisk kierowców automobilowych w tym rejestrze. Carlo Trossi, który wespół z Achille Varzi objeżdża wozy Alfa Romeo, Louis Chiron największy obok Nuvolariego, artysta kierownicy jakiego zna sport motorowy mimo zaawansowanego wieku 49 lat nie tylko bierze jeszcze ciągle udział w zawodach, ale nawet wygrywa. Ot o w ub. roku zwyciężył w francuskim Grand Prix wszystkich znacznie od niego młodszych kierowców, jadących na szybszych wozach.

Drugim Francuzem o głośnym nazwisku jest **Jean Pierre Wimille**, przedwojenny as na Bugattim. W r. 1946-47 miał on na Alfa Romeo wiele wspaniałych zwycięstw, które go postawiły w rzędzie najlepszych kierowców Europy.

B. Bira Syjamczyk, bierze znowu udział w zawodach i osiąga wyniki kwalifikujące go do rzędu najlepszych kierowców. Earl Howe, jeden z najwybitniejszych sportowców automobilowych wycofał się z czynnego życia i jest członkiem zarządu ang. automobilklubu. Pełen rozmachu sportowego Raymon Sommer z Paryża jest obecnie w lepszej formie niż kiedykolwiek, nie może jednak niestety znaleźć dla siebie wozu, który odpowiadałby jego wymaganiom.